

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną, dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. } z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Rezolucje Sejmu i Koło polskie.

Ścieśniony i bardzo ograniczony zakres naszej autonomii krajowej podczas minionej sesji sejmowej wystąpił bardzo jaskrawo.

Z chwilą, gdy zgodnie z panującym w kraju prądem Sejm chciał wejść na drogę uchwał o szerszym ekonomicznym znaczeniu dla kraju, czuł się w swoim zakresie działania bardzo ograniczony i musiał się zadowolnić uchwaleniem całego szeregu rezolucyj i wezwań do rządu, zamiast powzięcia realnych uchwał.

Koło polskie w Wiedniu przed uchwaleniem budżetu na rok 1904 powinno się energicznie domagać uwzględnienia tych rezolucyj, tembardziej, iż niektóre z nich mają dla kraju pierwszorzędne ekonomiczne znaczenie, świadczą one o ogromnym upośledzeniu naszego kraju wobec innych krajów koronnych, i nawet podkreślone przez rząd wyższe pozycje budżetowe dla Galicji na r. 1904 drobnej części tego upośledzenia pokryć nie są zdolne.

W pierwszym rzędzie z uchwalonych przez Sejm rezolucyj podnieść należy rezolucję posła Tomaszewskiego, domagającą się rozszerzenia sieci telefonicznej w Galicji.

Jest to rzeczywiście krzywda, dla naszego kraju, wołająca o pomstę, że gdy w Czechach, na Morawach, w Dolnej Austrii i Styrii prawie wszystkie ogniska przemysłowe mają połączenie telefoniczne między sobą i z Wiedniem, Galicja prócz połączenia telefonicznego Lwów—Kraków innych połączeń rządowych nie posiada.

Taki Borysław, dzisiaj ognisko przemysłu naftowego, do którego zjeżdżają się w celach handlowych cudzoziemcy z całego świata, który handlowymi interesami jest związany nie tylko z całą Austrią i Węgrami, lecz z zagranicą, z Niemcami, skąd sprowadza się rury wiernicze i inne przyrządy i materiały, nie ma połączenia telefonicznego ze Lwowem, a stąd dalej. Borysław eksportuje dzisiaj przeszło 5000 cystern ropy miesięcznie; pod względem ruchu przemysłowego przewyższa niejedno miasto fabryczne, jego wzrostem i rozwojem interesują się dzisiaj giełdy światowe, lecz rząd centralny mimo tego, że w krajowej dyrekcji poczt i telegrafów jest już wygotowany kosztorys takiego połączenia, wynoszący mniej, niż 90.000 koron, mimo tego, że telefon taki znakomicie opłacać się będzie, czeka zapewne, aby linię telefoniczną wybudowali sami przemysłowcy. Co więcej, rząd nie może się zdobyć na urządzenie w Borysławiu urzędu eryaryalnego pocztowego, którego domagają się wszystkie firmy ze względu na kradzieże w tym urzędzie panujące,

bo na to potrzebny jest wydatek jednorazowy kilku tysięcy koron.

Sądzić należy, że zgodnie z rezolucją posła Tomaszewskiego Koło polskie będzie się domagać wstawienia w budżet na rok 1904 tej drobnej a tak niezbędnej inwestycji dla przemysłu naszego.

Druga sprawa, co do której Sejm musiał się ograniczyć na uchwaleniu rezolucji tylko, dotyczy taryf kolejowych. Każdy, obeznany cokolwiek z przemysłem, pojmuje doskonale, jakie olbrzymie znaczenie dla rozwoju przemysłu posiadają taryfy kolejowe, którymi można zdusić lub rozwinąć każdą gałąź przemysłu i pod tym względem Galicja jest upośledzona. Sprawę tego upośledzenia co do przemysłu cukrowniczego podniósł już centralny związek przemysłu fabrycznego; w drugim naszym dużym przemysle, przemysle naftowym, dzieje się nie lepiej.

Węgrzy ustanawiają swoje taryfy samodzielnie i, chcąc n. p. rozwijać u siebie przemysł rafineryjny naftowy, ustanawiają niskie taryfy od granicy węgiersko-galicyskiej na surowiec naftowy, a wysokie na rafinowaną naftę, my zaś nie możemy odpowiedzieć na to u siebie zwykłą taryfą na surowiec i zniżką na rafinadę i lata musimy czekać, najczęściej bezskutecznie, na zmianę taryf w Wiedniu. Ogromnego znaczenia dla przemysłu naftowego nabierają dzisiaj taryfy eksportowe, wobec nadmiaru surowca i konieczności eksportowania produktów naftowych.

Specyalne dla rafinerji galicyjskich ważnym byłby eksport parafiny do Rosji, gdzie tego produktu nie ma, a nasza ropa boryslawska zawiera go znaczną ilość, lecz przy dotychczasowych taryfach konkurencja w Rosji z parafiną amerykańską jest niemożliwa.

Sprawę więc taryf kolejowych powinno Koło wziąć energicznie w swoją broń i na tem polu jakieś rozszerzenie kompetencji kraju i Sejmu byłoby jedną z najpilniejszych spraw. Ciekawą jest rzeczą, jak potrafi rząd centralny ścieśniać nawet to, co jest już zastrzeżonem krajowi i należy do ustawodawstwa krajowego.

Jaskrawy tego przykład daje nam ustawa krajowa naftowa. Ustawa ta orzeka, że oleje mineralne są własnością właściciela gruntu, jednakowoż wydobywanie ich oddane jest pod nadzór władz górniczych, zależnych bezpośrednio od ministerstwa rolnictwa. Władze górnicze nie zawsze ze względów ściśle bezpieczeństwa wydawały rozporządzenia wkraczające w stosunki prawne właścicieli i obecnie jesteśmy zagrożeni nową edycją przepisów.

Słusznie więc na ostatniej sesji sejmowej Wydział krajowy postawił rezolucję uchwaloną przez Sejm, a domagającą się, aby starostwo górnicze

przed ogłoszeniem nowych przepisów w dzienniku ustaw państwowych porozumiało się najpierw z Wydziałem krajowym i ze sferami interesowanymi tem bardziej, że zgodnie z duchem ustawy krajowej postanowienia względem uregulowania praw wydobywania minerałów należą do zakresu ustawodawstwa krajowego.

Rezolucja ta, broniąca autonomii krajowej, zasługuje również na energiczne poparcie przez Koło polskie.

Przewidzieć można, że z chwilą, kiedy nasz kraj wejdzie na drogę rzeczywistej szerokiej ekonomicznej pracy, postulat rozszerzenia znacznego autonomii krajowej stanie się postulatem bytu i istnienia delegacji i to, co w ideach ś. p. Smolki i Zyblikiewicza było owiane aureolą swobody i niezależności politycznej, to dzisiaj poparte poprostu potrzebą życia, musi osiągnąć przewagę i zwycięstwo.

Tymczasem jednak Koło polskie wpływem swoim powinno poprzeć przeprowadzenie skromnych potrzeb kraju, wyrażonych w rezolucjach sejmowych.

DR. S. B.

Centralizm i federalizm.

Wiedeń, 23 listopada.

(4.) W dniu dzisiejszym Koło polskie ma obradować nad usunięciem, ewentualnie nad zmianą §. 14 ustawy z d. 21 grudnia 1867 r. zmieniającej ustawę zasadniczą o reprezentacji państwa z 26 lutego 1861 r., następnie ma przeprowadzić dyskusję nad wnioskiem, poprzednio dr. Forsta, obecnie klubu młodocześniejszego, żądającym przetworzenia obecnej konstytucji centralistycznej w duchu federalistycznym.

Zmiana konstytucji! Czerdziesty trzeci rok posiada Austria konstytucję i co kilka lat przeprowadza coraz to nowe jej zmiany. Objaw to zrozumiały wobec dwóch faktów: po pierwsze wobec bardzo złożonych stosunków narodowych i historycznych państwa, po drugie wobec nieustającego różniczkowania się owych stosunków. Mniej zrozumiałym i niefortunnym jest objaw, iż owe zmiany konstytucji nie wychodziły obywatelom Austrii na użytek, przeciwnie większa część tych zmian potęgowała istniejący w państwie zamęt.

Ileż było owych zmian, licząc od fundamentu życia konstytucyjnego w państwie, od dyplomu cesarskiego z d. 20 października 1860 r., wydanego celem uregulowania stosunków prawnopństwowych monarchii?

Dyplom październikowy pod egidą Agenora hr. Gołuchowskiego był urzeczywistnieniem życzeń większości członków, zasiadających z nominacji monar-

stacie czterdziestoletnich uczniów, którym przy sposobności odczytałam część tego wykładu w kilka dni po pojawieniu się książki. Jest to chyba najlepszym świadectwem barwności wykładu, i największą nagrodą autora.

Czytelnik widzi roztocone przed sobą to olbrzymie, a prawie jeszcze nieznanne bogactwo form zwierzęcych, które tam w głębokości kilku tysięcy metrów pod powierzchnią wody, prowadzą w grobowym półcieniu i grobowej ciszy ząbata walkę o byt.

Następny wykład poświęca autor omówieniu syzyfowych wysiłków ludzkiego umysłu nad poznaniem i zbadaniem chwili powstawania organizmów i przechodzi w chronologicznym porządku zabiegi różnych uczonych, którzy starali się pochwycić organizm na gorącym uczynku tworzenia.

Myśli swe prowadzi autor dalej w wykładzie, omawiając „zasadnicze prawo rozwoju” t. z. prawo biogenetyczne. Tyczy się ono wyjaśnienia zjawisk w budowie rozwijających się ustrojów. Dzięki wielkim zdobyczom biologii w ubiegłym stuleciu, wiemy już dzisiaj, że wszelkie obecnie znane postacie zwierzęce powstały z innych drogą powolnego rozwoju, że to olbrzymie bogactwo form, na które dzisiaj patrzymy, to tylko etap zmian ustawicznych, które trwają od wieków i trwać będą po umyśle nie objętą przyszłość.

Następny wykład stanowi całość dla siebie zamkniętą i oddzielną, a zajmuje się w nim autor kwestją regeneracji, czyli odradzania się w świecie zwierzęcym. A trzeba wiedzieć, że autor kwestją tą zajmuje się specyalnie już od dłuższego czasu, jest więc jej znakomitym znawcą.

Szlakami wiedzy.

Prof. dr. Józef Nusbaum: „Szlakami wiedzy”. Nakładem księgarni B. Polonickiego, Lwów 1904.

Prof. Nusbaum posiada jedną nieocenioną u pisarza-przyrodnika zaletę, jest entuzystą w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu, a ten rys jego pióra z dziwną występuje siłą w książkach autora, przeznaczonej dla szerszej publiczności.

W książce też, którą obecnie mamy przed sobą, a z której krótką chcemy zdać sprawę, przebiega przyrodnik-entuzysta od pierwszej kartki do ostatniej.

Złożył się na nią szereg odczytów autora, mianych w różnych czasach i miejscach z rozmaitych gałęzi przyrodniczej wiedzy. Każdy zaś stanowi dla siebie organiczną, skończoną całość. Rozpoczyna je bardzo trafnie dobrany wykład o „rozwoju biologii w ostatnich stu latach”. Autor rozpoczyna daniem podziału nauk biologicznych, poczem rozpoczynając od witalizmu Paracelsa przechodzi w krótkości o wszystkie teorie, które w różnych czasach usiłowały tłumaczyć życie. Przesuwają się więc przed czytelnikiem postacie Bacona, Herveya, van Helmonta, Hallera, wielkiego Müllera i w. i. Z kolei przechodzi autor do omówienia fizycznego i chemicznego kierunku w fizjologii. W ogromnie bogatej w treść tej części pierwszego wykładu zapoznaje autor czytelnika z wielkimi odkryciami twórców chemii organicznej, Wöhlera i Liebiga, z wiekopomnym odkryciem komórki organicznej przez Schwanna, dłużej zaś zatrzymuje się autor nad postaciami Darwina i Naegelego i nad tymi kierunkami w biologii,

które zainaugurowali ci wielcy myśliciele. Byłbym niesprawiedliwy, gdybym chciał w ramach krótkiego fejetonu zamknąć omówienie treści choćby pierwszego tylko wykładu. Autor chciał w nim dać całkowity obraz postępu i obecnego stanu nauk biologicznych i z zadania swego wywiązał się w zupełności.

Odkrycie komórki roślinnej przez Schwanna (1839) i prawie równocześnie pojawiający się w zoologii kierunek embriologiczny, badający organizm w stadium jego kształtowania się, wraz z coraz bardziej doskonalącą się techniką mikroskopową, dały początek nowej gałęzi biologii, nazwanej mechaniką rozwoju. Odrzuciwszy działanie w przyrodzie jakichkolwiek sił nadprzyrodzonych, wyemancypowała się biologia z pod wpływu kierunku witalistycznego, a upatrując w zjawiskach przyrody nierozdzielny i konieczny związek przyczyn i skutków, zrobiła olbrzymi krok naprzód.

Mechanika rozwoju zajmuje autora w drugim rozdziale książki. Rozdział ten, stanowiący niejako dalszy ciąg myśli wypowiedzianych w rozdziale pierwszym, daje czytelnikowi w sobie zamknięty obraz usiłowań uczonych nad zrozumieniem i wytłumaczeniem życia.

„Kilka uwag o życiu i śmierci” kończy ten pierwszy cykl obrazów, które wiąże nić wspólna.

Następny wykład stoi dla siebie oddzielnie, a autor — entuzysta występuje w nim najwyraźniej. Zajmuje się w nim autor opisaniem życia w głębinach morskich, w tych niezmiernych odmetach o wiecznym półmroku i niczem nie zmaconym spokoju.

Jak pisany jest ten wykład, to trzeba, ażeby to ocenić, patrzeć na to całe w słuch zamienione po-

chy w wzmocnionej Radzie państwa. Opierał się na fundamencie federalistycznym, bo zostawił Sejmom krajowym obszerny zakres działania.

W niespełna pięć miesięcy, patent cesarski z 26 lutego 1861 r. zmienił konstytucję w duchu centralistycznym, określając bardzo skąpo kompetencję Sejmów krajowych. Ustawa zasadnicza z 21 grudnia 1867 stosunku Rady państwa do Sejmów i kompetencji Sejmów nie naruszyła, lecz równocześnie już podkopała fundament wyborów przez Sejmy (§ 7) i zawierała kilka postanowień (np. §. 14, przerobiony z dawnego 13), które maskowały właściwy absolutyzm.

Pierwszym ciosem dla sejmów była ustawa z 29 czerwca 1868 o przeprowadzaniu do Rady państwa wyborów bezpośrednich z konieczności. Ta ustawa, wywołana abstynencją posłów czeskich, dążyła do odebrania sejmom krajowym prawa wybierania posłów do Rady państwa, rozwijała §. 7 ustawy z 1867 roku i tworzyła wstęp do ustaw z 1872 i 1873 r.

Ustawa z 13 marca 1872 r., zawierająca dodatkowe do §. 18 ustawy o reprezentacji państwa, była konceptem ministra spraw wewnętrznych Lassera. Ów §. 18 określał zrazu, kiedy Sejm krajowy ma przedsięwziąć nowy wybór członka Rady państwa. Ustawa z 1872 r. nadawała cesarzowi prawo zarządzania wyborami bezpośrednimi do Rady państwa w razie, jeżeli wypadek zgaśnięcia mandatu do Rady państwa zdarzy się podczas trwania sesji tej ostatniej.

Łatwość, z jaką Lasser przeprowadził przez parlament tę ustawę, skłoniła go do odebrania sejmom krajowym prawa wyboru członków Rady państwa na mocy ustawy z dn. 2 kwietnia 1873.

Ustawa z 14 czerwca 1896 r., zaprowadzająca powszechną klasę wyborczą, należy także do kategorii zabiegów, które miały na celu reformę struktury politycznej państwa austriackiego.

Wniosek usunięcia §. 14 albo zredagowania go w taki sposób, aby uniemożliwił system maskowanego absolutyzmu, — taki wniosek po zmienienu w prawo obowiązujące może przynieść Austrii tylko ulgę doraźną. Zmiana owego paragrafu jest potrzebna, bezwarunkowo potrzebna, lecz niewystarczająca. Ulgę w cierpieniach i lekarstwo stanowe może przynieść wyłącznie zmiana konstytucji w duchu federalistycznym, według tych idei, jakie propagowali Belcredi, dr. Fischhof, hrabia Hohenwart.

Ten ostatni wnioś w 1871 r. do Rady państwa (do Izby posłów) przedłożenie, będące projektem reformy konstytucji. Owa reforma dążyła do rozszerzenia kompetencji ustawodawczej Sejmów krajowych. Zacięty centralista, eks-minister Herbst jako referent komisji postawił wniosek o przejście do porządku dziennego nad tem przedłożeniem rządowym.

Ale historia, ale rzeczywistość, ale rozwój narodów w tem państwie nie przeszły nad ideą federalistyczną do porządku dziennego. Przeciwnie, każda sesja Rady państwa, każdy rok, każde posiedzenie Izby poselskiej dowodzą, że nie Schmerling i jego pomocnicy w opracowaniu konstytucji lutowej, lecz Belcredi miał słuszość, gdy chciał podzielić państwo na „indywidualności historyczno-polityczne“, nie Herbst i Lasser, lecz Hohenwart, nie publicyści centralistyczni, lecz dr. Fischhof, którego lżono, wysmiewano, prześladowano.

Dzisiaj potrzeba rewizji konstytucji, potrzeba przejścia od centralizmu do federalizmu dojrzewa z każdym dniem. Prawda! Taka zmiana naruszyłaby tysiące i tysiące interesów osobistych. Lepiej przecie, aby szkodę ponieśli jednostki, niż całe państwo narazić na zgubę.

W wykładzie VIII. zapoznaje autor czytelnika z teorią Naegelego, Darwina, Lamarcka i innych, którzy w myśl różnych zasad starali się wytłumaczyć powstawanie gatunków.

Wykłady „Światło i barwy w przyrodzie organicznej“, „Przyczyny powstawania pici w świetle nowszych badań“, „Wyras twardzi i mowa oczu“ — kończą tę obfitą w treść książkę.

A teraz jeszcze słów kilka: dla kogo przeznaczona jest książka prof. Nusbauma? Wśród bogactw w treść wykładów, znajdzie w nich wiele przyrodniczek z zawodu, znajdzie jeszcze więcej i ten, który przyrodę zajmuje się tylko przygodnie. A jeden i drugi przeczyta ją jednym tchem od pierwszej do ostatniej strony. A dla młodzieży, czy byłaby ona pożądaną lekturą? W całości nie, ale zasługę miałby wydawca, gdyby z książki tej zrobił wydanie dla młodzieży, a prosi się do niego przedewszystkiem taki szkic, jak „życie w otchłaniach morskich“, który posiada tę nieocenioną zaletę, że zapali do wiedzy najbardziej obojętnego. Książka wydana jest, można powiedzieć, wytwornie, a zdobi ją obok mnóstwa rycin w tekście, bardzo pięknie wykonany portret autora.

BOLESŁAW BŁAŻEK.

Telegramy pozostałe z nocy.

Pretendent do tronu serbskiego.

Paryż. (Tel. wł.) „Liberté“ zamieszcza interview z premierem serbskim gen. Sawą Gruiczem, który oświadczył dziennikarzowi, iż ostatni z Obrenowiczów (pretendent do tronu), naturalny syn Milana i pani Artemizy Christicz, wdowy po dyplomacie serbskim, Jerzy został adoptowany przez jednego bogatego Anglika, mieszkającego w Konstantynopolu.

Panama rewolucyjna.

Nowy Jork. (TBK.) Prezydent Kolumbii wystosował do narodu amerykańskiego adres, w którym podnosi, że rewolucja w Panamie była rewolucją wojskową a nie polityczną i rząd Stanów Zjednoczonych naruszył układy. Prezydent wyraża pewność, że naród amerykański z tem się nie zgodzi.

Konstytuanta najmłodszej republiki.

Waszyngton. (Tel. wł.) Zastępca Panamy zawiadomił Stany Zjednoczone, że dnia 1 stycznia zbierze się konferencja konstytucyjna w celu utworzenia trwałego rządu.

Proces hakatystyczny.

Indrociaw. (Tel. pr.) W piątek skończył się tu proces przeciw ks. Paluchowskiemu, proboszczowi z Szadłowic, oskarżonemu o nadużycie ambony. Akt oskarżenia zarzucał mu, że omawiał z ambony w sposób podburzający sprawy państwowe i powiedział, że urzędnik stanu cywilnego postępuje przeciw przepisom i wykacza przeciw swemu obowiązkowi, jeśli nazwiska kobiet zapisuje w księgach na „ski“, a nadto, jeśli nie chce zapisywać imion polskich w polskim brzmieniu. Oskarżonego trybunał uwolnił, a wyrok swój umotywował niemożliwością stwierdzenia użytych przez oskarżonego wyrażań.

Strajki w Kolorado.

Waszyngton. (Tel. wł.) Prezydent Roosevelt obradował wczoraj z sekretarzem wojny w sprawie wysłania wojska do Kolorado w celu stłumienia niepokojów, jakie tam wybuchły wskutek strajków robotniczych.

Dyplomacya sultana.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Nową sztuczką sultana jest jego oświadczenie wobec zastępców mocarstw, że rozstrzygnięcie w sprawie przyjęcia żądanych reform pozostawił Radzie ministrów. Wie on bowiem dobrze, że wszyscy ministrowie z wyjątkiem wielkiego wewzry i ministra spraw zagranicznych są przeciwni żądanym reformom. Chodzi mu tylko o zyskanie na czasie, gdyż rachuje na niezgodę mocarstw przy ewentualnem wojennem poparciu żądań i wynikające stąd korzyści dla Turcji.

Zaginienie turysty.

Reichenau. (Tel. wł.) Znikła wszelka nadzieja, aby zdołano odnaleźć zaginionego turystę dra Loewenbacha przy życiu. Z powodu zawiei śnieżnej musiano poszukiwania przerwać i obecnie nie pozostaje nic innego, jak wyczekiwać pogody. Sądzą, że nieszczęśliwy turysta znajduje się pod lawiną śniegu.

Z francuskiej Izby deputowanych.

Paryż. (TBK.) W Izbie deputowanych, w dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, zapytywał dep. Sembat (soc.) w sprawie podróży Loubeta do Rzymu, czy Loubet odwiedzi papieża. Co do francusko-angielskiego układu w sprawie sądów rozjemczych wyraził nadzieję, że traktat ten będzie rozszerzony i w końcu nastąpi zmniejszenie zbrojenia. Mowca wezwał ministra Delcassę, by interesował się sprawą chińską w chwili, gdy Rosja zamierza utrzymać się w Mandżurji a Anglia pod pretekstem naukowej wyprawy urzędującej prawdziwą ekspedycję do Tybetu.

Minister spraw zagranicznych Delcassé poruszył kwestję bałkańską i wywodził, że Francja nie była ostatniem mocarstwem, które wskazało na nadużycia, jakie musiały doprowadzić do powstania. Pierwotny program reform opracowany przez Rosję i Austro-Węgry natychmiast przyjęty był przez Portę, lecz natrafił na opór urzędników tureckich, ludności i powstańców. Francja musi poprzeć oba mocarstwa celem przeprowadzenia nowego programu. Francusko-angielskie porozumienie powitał car rosyjski z zadowoleniem. Mowca, w sprawie podróży Loubeta do Rzymu, której przypisać należy wielkie znaczenie, wkrótce Izbę zapyta o opinię.

Sytuacja w San Domingo.

San Domingo. (TBK.) Prezydent prosił posłów zagranicznych, aby rozpoczęli rokowania z powstańcami oblegającymi miasto. Powstańcy odrzucili układy. O godzinie 6 wieczór upływa zawieszenie broni.

Bójka studencka.

Belgrad. (T. wł.) W Skoplji przyszło w niedzielę podczas nabożeństwa do starcia między serbskimi gimnazjastami a Grekami. Ośm osób rannych. Bułgarowie pomagali w bijatyce Serbom.

Niemiecko-rosyjski traktat handlowy.

Berlin. „National Ztg.“ donosi, że rokowania niemiecko-rosyjskie w sprawie traktatu handlowego przybrały pomyślny przebieg.

Zawieszenie wykładów włoskich.

Innsbruck. (T. wł.) Wykłady profesorów włoskich zostały w ostatniej chwili zabronione. Obawiają się zaburzeń i dlatego skonsygnowano żandarmerję.

Innsbruck. (T. wł.) Wczoraj o godzinie pół do 5-tej wieczorem przybył tu prof. Gubernati, który miał rozpocząć wykłady włoskie. Ponieważ wiadomość o jego przyjeździe znana była jeszcze kilka dni przedtem, przeto niemiecko-narodowi studenci zebraли się na dworcu i przybycie profesora przywitali świsem i okrzykami „pfuj“.

O godzinie 5 w obecności 150 słuchaczy rozpoczął się wykład, gdy w tem na sali zjawili się komisarze w asystencji żandarmerji i odczytali dekret, zabraniający wykładu. Przy rozejściu się przyszło do ponownych demonstracji ze strony studentów niemieckich, na co Włosi odpowiadali okrzykami „pfuj“.

Kongres pocztowy.

Rzym. (TBK.) Na VI światowy kongres pocztowy, który rozpocznie się 21 kwietnia 1904 r. w Rzymie, wysłano zaproszenia do urzędów wszystkich państw, należących do międzynarodowego związku pocztowego. Ponadto zaproszono Chiny, Abisynię, Maroko i Afganistan, które dotychczas nie należały do Związku. Kongres ma trwać 45 dni. Podstawą obrad będą rozmaite wnioski, przedstawione przez zarządy pocztowe państw, w sprawie zmian i reform przepisów pocztowych.

Wypadki i katastrofy.

Frankfurt. (TBK.) „Frankfurter Ztg.“ donosi, że z powodu orkanu linie telegraficzne uszkodzone. Słupy telegraficzne upadły w wielu miejscach na tor kolejowy, powodując spóźnienie pociągów.

Falesieux (kanton Waadt) (TBK.) W onegdajszej katastrofie kolejowej 6 osób utraciło życie: mianowicie dwoje dzieci rosyjskiej rodziny Gratchow z guwernantką swą, panną Ricket, które jechały do Montreux, oraz trzy osoby rodem z Szwajcarii, mianowicie niejaki Grunenwald i panny Sterky i Bertschy. Wśród rannych, których liczba jest mniejsza, niż pierwotnie sądzono, znajduje się dziesięć zabitych dzieci, nazwiskiem Büeken, z Petersburga, którego rany nie są śmiertelne, dalej trzech oficerów szwajcarskich. Wszyscy, którzy padli ofiarą katastrofy, siedzieli w pierwszym wagonie. Z podróży następnego niemieckiego wagonu Berlin-G... wa nikt nie odniósł obrażeń.

Berlin. (TBK.) Ostatni orkan zniósł wiadomo, szkody w połączeniach telegraficznych. Owoż szkody te są bardzo wielkie. Brak bezpośredniego połączenia z Holandją, Belgią, Szwajcaryją, Włochami, a uszkodzone jest połączenie z Saksonią i Westfalią.

Konferencja oświatowa.

I. W sobotę wieczorem i w niedzielę rano odbyła się, jak już wiemy nasi czytelnicy, w mieście naszym konferencja przedstawicieli różnych towarzystw i instytucji oświatowych. Konferencja, jakkolwiek zawiódła może nieco oczekiwania zwołujących, była jednak bezwzględnie bardzo pouczająca dla uczestników. Przed ich oczyma przesunęły się obrazy różnorodnej działalności oświatowej, pobudzając myśl i zwracając niejednokrotnie uwagę na sposoby mało używane i okoliczności uwzględniane.

Z przedstawionych na tej konferencji towarzystw, szczerze życie bije przedewszystkiem w Towarzystwie Szkoły Ludowej. Wszystko co młode, a wie się do pracy społecznej, wstępuje w szeregi tego właśnie towarzystwa, wnosząc w nie zapal młodości i rozszerzając wciąż nie tylko terytorium pracy, ale i jej zakres. Nowy statut towarzystwa, którego zatwierdzenia członkowie już się niebawem spodziewają, mieści w sobie znacznie większą ilość rodzajów pracy nad ludem, niż statuty dotychczasowe, nie obejmuje on już jednak tego wszystkiego, co członkowie T. S. L. robią faktycznie. Pewna część ich działalności tak dalece odbiega od ram statutowych, że muszą oni występować jako ludzie prywatni, aczkolwiek właśnie skupienie się pod sztandarem T. S. L. dało im pobudkę do czynu. Teoretyczne porozumiewanie się, które figurowało jako cel konferencji obecnej, na prowincji zmienia się niejednokrotnie w działalność wspólną. Członkowie T. S. L. zakładają swe czytelnice przy Kółkach rolniczych, gdzie takowe istnieją i odwrotnie powołują nieraz do życia to Kółka rolnicze, to kasy Raifeisena, gdzie jeszcze tych instytucji nie było, korzystają też z pomocy Towarzystwa oświaty ludowej przy zakładaniu czytelni itd.

Żywotność swoją zawdzięcza Towarzystwo przedewszystkiem statutowi, który rozdzielił pracę między zarząd główny z siedzibą w Krakowie a Ko-

la miejscowe, po całym kraju rozrzucone. Taka organizacja umożliwiła branie czynnego udziału wszystkim do pracy chętnym i wybieranie sobie takiej działalności, która najlepiej usposobieniom i upodobaniom indywidualnym odpowiada. W naszym rozpolitowanym społeczeństwie, w którym nienawiści stronnice przybierają potworne wprost rozmiary, Tow. Szkoły Ludowej przedstawia niezwykle widok: ludzie najrozmaitszych stronnictw spotykają się tu we wspólnej pracy nad oświatą ludu. Znaczna część zasługi przypada tu zarządowi głównemu, pielęgnującemu dobrą tradycję Towarzystwa i umiejętnie powściągającemu wszelkie zakusy zerwania z tradycyjną tolerancją i nadania Towarzystwu piętna roboty partyjnej.

Ogólne wzmocnienie tętna narodowego życia w Galicji w ciągu paru lat ostatnich, wzbudziło żywszy ruch i w Tow. Szkoły ludowej, którego szeregi zwiększyły się w roku ubiegłym o pięćdziesiąt kilka Kół miejscowych. Przez cały czas istnienia Towarzystwo zwracało główną uwagę na kresy i starało się zapobiedz za pomocą oświaty wynaradawianiu się ludności polskiej. Z początku zamierzano przede wszystkim budować szkoły i wzniesiono dotąd takich uczelni 11, z których największą jest szkoła w Białej a najmłodszą szkoła w Konopnicy. Obecnie na porządku dziennym jest projekt organizacji na szerszą skalę szkółek początkowych dla wyplenienia analfabetyzmu, z którym Towarzystwo prowadzi i obecnie walkę na mniejszą skalę w postaci kursów.

Na konferencji ostatniej żywy interes budziły sprawozdania Kół prowincjonalnych. Żałujemy, że dla braku miejsca nie możemy zapoznać czytelników ze szczegółami tych nieraz bohaterkich walk z obywatelnością ogółu, uprzedzeniami i niechęciami osób wpływowych i wrogiem stanowiskiem inteligencji ruskiej, uciekającej się niekiedy (jak w powiecie brzeżańskim) nawet do takich środków, jak podjudzanie chłopów do napadów z pałkami. Przedstawiciele prowincjonalni utyskiwali bardzo na brak prelegentów i prosili Koła lwowskie o pomoc w tym względzie, która też, jak się zdaje, zostanie niebawem zorganizowana. Przedstawicielka Kosowa podnosiła bardzo wymownie znaczenie wycieczek do Krakowa i wzywała również Koła zamożniejsze, aby się przyczytniały do pokrywania kosztów, przewyższających siły Kół prowincjonalnych.

Konferencja opisywana była nowym dowodem potrzeby porozumiewania się Kół między sobą i wytworzenia nowych pośrednich organów Towarzystwa, wprowadzanych, jak wiemy, przez nowy statut. Zanim nastąpi organizacja okręgów, potrzeby te zaopatruje częściowo dla Lwowa stała delegacja Kół miejscowych, do której ma być zaproszonych paru przedstawicieli z prowincji.

Mniej elastyczną organizację posiadają Towarzystwa oświaty ludowej w Krakowie i Lwowie, mniejszą też okazujące żywotność. Jedynymi pracownikami w tych Towarzystwach są ich zarządy, które zakładają wypożyczalnie i czytelnice na prowincji, ale, nie mając żadnych organów na miejscu, nie mogą rozłożyć należytej opieki nad stworzonymi przez siebie instytucjami. Członkowie nie mający przeznaczonej sobie pracy realnej nie garną się do tych Towarzystw i lwowskie np. ma

ich zaledwie 90. Materyalną podstawę działania dają subwencje Sejmowi, Rad powiatowych i gmin. Prezes p. Wiesiołowski przytaczał ciekawe dane o 449 czytelnich, przez Towarzystwo założonych. Najbardziej czytane są powieści historyczne. Do czytelników swoich Towarzystwo wysłało 100 egz. „Niedzieli“ i 90 „Ojczyzny“. Zaznaczyć musimy, że „Ojczyzna“, pomimo krótkiego swego istnienia, umiała pozyskać serca czytelników i, jak oświadczył p. prezes, chłopci zwracają się bardzo często do Towarzystwa z prośbą o wysyłanie tego właśnie pisma zamiast „Przewodnika“ lub „Niedzieli“. Towarzystwo swej działalności oświatowej nadaje piętno narodowe i religijne, zyskało też sobie protekcję ks. arcybiskupa Biłczewskiego, co prawdopodobnie zachęci duchowieństwo do żywszego popierania Towarzystwa.

J. H.

Wybory do sejmiku pruskiego.

Przy wyborach do sejmiku pruskiego, Polacy utrzymali dotychczasową liczbę mandatów, 10 w Poznańskim i 3 w Prusiech Zachodnich. Wybrani zostali następujący posłowie:

1) Okręg średzko-wrzesiński-sremski: wybrani pp. Józef Głębocki, dr. H. Szuman, ks. prałat Stychel, 346 głosami wyborców polskich. Kandydaci Niemiec otrzymali po 125 głosów.

2) Okręg kościański-śmigielsko-grodzisko-notomyski. Wybrani pp. dr. Witold Skarżyński i dr. Zygmunt Dziembowski 347 głosami. Trzy głosy padły na p. Franciszka Morawskiego. Niemiec kandydaci otrzymali po 156 głosów.

3) Okręg pleszewsko-jarociński-krotoszyńsko-koziński. Wybrani ks. dr. Jażdżewski i dr. Antoni Chłapowski 361 głosami. Niemiec otrzymali po 195 głosów.

4) Okręg odolanowski-ostrowsko-ostreszowski-kepiski. Wybrani dr. Mizerski 357, dr. Niegolewski 358. Landrat Demming z Ostreszowa 143, Rhode, prezydent sądu w Ostrowie 143.

5) Okręg gnieźnieński-witkowski. P. Leon Grabski wybrany 142 głosami. Niemiecki kandydat landrat Coeler 132 głosy.

6) Okręg wągrowiecko-mogileński-żniński. Pp. Władysław Brodnicki i Roman Janta Połczyński przepadli. Wybrani Niemcy.

7) Okręg wschowski-leszczyński-rawicko-gostyński. Pp. Józef Głębocki, Marceli Żółtowski i ks. dr. Skrzydlewski przepadli.

8) Okręg wschodni i zachodni poznański i obornicki. Po 196 głosów oddano na ks. Mędlerskiego i dra Niegolewskiego. Wybrani 261 głosami Niemcy: Hoffmeyer (konserwatysta) i Kuhr (wolnomyśl. zjedn.).

9) Okręg babimojsko-międzyrzecki. Hr. Maciej Mielżyński i Józef Mycielski przepadli. Wybrani v. Staudy i v. Wentzel konserwatysty.

10) Okręg międzychodzko-skwierzyński-szamotulski. Na hr. Macieja Mielżyńskiego i Józefa Głębockiego padło 98 głosów. Wybrani kompromisowi kandydaci Niemiec v. Blankenberg (kons.) i Ernst (woln. zjedn.). Otrzymali po 274 głosów.

11) Okręg inowrocławski-szubiński-strzeliński.

— Takim głodny, takim spragniony, takim obolały! — jęczało konisko.

— Rzekłem swoje: ruszaj precz! Wilkom cię każe jeszcze szczuć i poganiać.

To i zawróciło konisko do zimowego kraju i wleło się o chłodzie i głodzie, a w wielkim strachu, bo wilki, jako te psy Jezusowe, poganiały pilnie, strasząc go wyciem, aż i pewnej nocy zwieszowej stanął przed wrotami swojego gospodarza i zarżał, by go przyjęli z powrotem, ale na to wyleciała wdowa z dziećmi, a nie poznawszy go, tak był zbiedzony, nuż go prać czem popadło, odganiać a wyklinać za krzywdy, bo bez tę śmierć chłopca pobiegniała i w wielkiej nędzy żyła razem z dziećmi.

Nawrócił do borów, bo już nie wiedział co począć; opadły go zwierzaki, nie bronił się nawet: zarówno mu już była i śmierć. Ale one go obmacały, i starszy powiedział:

— Nie zjemy cię, boś za chudy, skóra i gnaty, szkoda pazurów; ale ulitujemy się nad tobą i pomożemy...

Wzięły go między siebie i powiedły rankiem na gospodarzowe pole i założyły do pługa, którego stał w roli: wdowa niem orała razem z krową i dziećmi.

— Poorzą tobą, podpasą, to jesienią powróć cię wyprząść! — powiedziały.

O dniu nadeszła wdowa i poznała go zaraz, to choć krzyknęła zrazu, że to cud, iż powrócił i stał w pługu, ale rychło i żałośliwość przypominów tak ją objęła, że zaczęła znowu wyklinać i bić co ino wlaźło.

Robiła też w niego potem, robiła a odbijała się za krzywdę! Całe lato tak szło w ciężkiej, cierpliwej pracy, bo choć koniskowi skóra się odparzała od chomąta, ani zarżał: wiedział, iż cierpieć sprawiedliwie.

Pp. dr. Krzyżewski i dr. Trzciński otrzymali po 224 głosów. Wybrani Niemcy: Lusensky i Kiehn, którzy otrzymali po 330 głosów.

12) Okręg bydgosko-wyrzyski. Wybrani Niemcy.

13) Okręg czarnkowsko-wieluński-chodzieski: wybrani Niemcy.

14) Okręg poznański (miasto); wybrany Niemiec 278 głosami. Polak, p. Więckowski otrzymał 162 głosy.

Razem wybrano w Poznańskim dziesięciu posłów polskich; w Prusiech Zachodnich — trzech: p. Leona Czarlińskiego (okręg lubawski), pp. X. Lesińskiego i Borowskiego (kartusko-pucki) — razem trzynastu.

W Poznańskim nietylko wybrano posła Głębockiego, przeciw któremu zawzięcie agitowali eks-ugodowcy, ale wprowadzono dwóch nowych posłów: dr. Witolda Skarżyńskiego i dr. Felicyana Niegolewskiego, z których ostatni uważany jest za przedstawiciela kierunku wszechpolskiego.

W Prusiech Zachodnich wybrano również dwóch nowych posłów, p. Borowskiego i ks. Lesińskiego.

Na Górnym Śląsku Polacy nie brali udziału w wyborach. Centrum odrzuciło kompromis w okręgu pszczyńsko-rybnickim i wskutek tego straciło trzy mandaty. W okręgu opolskim centrowcy Niemcy obalili majora Szmulę. Stratę mandatu zawdzięcza p. Szmula swemu niezdecydowaniu, nie chciał bowiem oświadczyć, że jest narodowcem polskim. Pomimo zaparcia się polskości, głosów niemieckich nie zyskał. Polacy zaś nie popierali gorliwie jego kandydatury.

MAŁY FEJLETON.

François de Nion: Drugi mąż.

P. Beauchamps, siedząc przy kominku w wygodnym fotelu, doświadczał rozkoszy poranka rozpoczynającej się zimy. Ciemne obicia, poczerwiałe złoto ściennego zegara, kandelabrow, przyćmiony blask zwierciadeł, wszystko zdawało się dopełniać całości szarego, ocieźnionego, jakby bezkrwistego dnia, podczas gdy przeciwieństwo żywy, mieniący się wszystkimi kolorami ogień na kominku, oświetlał ze spodu twarz, przenikał ciepłem całą istotę.

Położył rękę na dziennikach, szczęśliwy, że czuje pod nią nowiny z całego świata, zebrane połączonymi wysiłkami pracowników gwoli jego próżniactwu i rozrywki.

A kiedy wzrok jego padał na różowy kupon łoży kupionej na wieczór, doświadczał jeszcze jednego przyjemnego wrażenia, myśląc, że pójdzie na tę sztukę, o której mówiono, że „trzeba ją zobaczyć“ i że ten sprawi przyjemność swojej żonie, swojej drogiej, zawsze kochanej Hortensy.

Jeszcze trochę spłacy, jakby we wspomnieniu snu, drgnął na odgłos otwierających się drzwi i, wytrzeszczając oczy, zaledwie poznał w pierwszej chwili Ludwika Armanta, swojego starego przyjaciela, wiernego niewolnika, jakiego w swoim życiu ma prawie każdy egoista, a który mu tysiączne oddaje przysługi, bierze na siebie odpowiedzialność, pokutuje za niego.

Dopiero w parę reków, kiedy wdowa się dorobiła nowego chłopca i tych morgów, co po sąsiedztwie szły wpodłe, zmieniła la konia i powiedziała:

— Ukrzywdziłeś nas, ale za twoją sprawą Pan Jezus błogosławił: rodziło się, chłop się niezgorszy trafił, rolm przykupiła, to ci z serca odpuszczam.

I zaraz, tej samej nocy, kiedy w chałupie chrzciny sprawiali, przyszedł Pana Jezusowe wilki, wyprowadziły konia ze stajni i powiedli do niebieskiej zagrody!

Dziwowali się temu zrządzeniu Boskiemu niepomniernie, zastanawiając szeroko, jak to Pan Jezus zawsze karze zło, a dobre wynagradza i o niczem, choćby na ten przykład o koniu takim, nie zapomni.

— Choćby i ten robaczek wierzący w ścianie, a nie ukryje się przed jego okiem.

— Ni nawet najtajniejsze pomyślenie, niechcę jaka paskudna — dorzucił Rocho.

Wzdrygnęła się na to Jagna, bo i Antek wszedł akuratnie, ale mało kto go zauważył, choć cichość była, bo pod ten czas opowiadała Walentowa takie cudności o królownie zakłętą, że wrzeczona przestała warczeć, wszystkim ręce opadły, powstrzymywali oddechy i jak uroczeni siedzieli, wsłuchując się całą duszą.

I tak się ano przesunął ten lutowy, zimowy wieczór.

Dusze się wznosiły, pod niebo rosły a płonęły jak te smolne szczapy, że jeno szmer wzdychów, marzeń i pożądań, niby te kwietne motyle, trzęsły się po izbie. Osnuwali się w żywy, rozedrgany, mieniący farbami oprząd cudowności, że całkiem przysłoniły się oczy na wszystkich świat smutny i szary i biedny!

(Ciąg dalszy nastąpi).

77

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

Bieży, bieży, aż i wyszedł na kraj zimy, w jakąś łakę, gdzie ciepło było, trawy po kolana, źródełka belkotały i skrzyły się w słońcu, cienie chłodne chwiały się nad brzegami i wiaterek miły przeciągał; wparł się wnet w trawę i dalej żreć, boć zgłodniały był do cna, ale co chyci zębami trawy, to ino ostre kamienie przegryza: trawa zniknęła! Wody chciał popić: nie było: ostało jeno błocko śmierdzące; położyć się chciał w cieniu, cienie odlatywały, a słońce żarło żywym ogniem! Cały dzień się tak trudził i na darmo! Chciał już wrócić do borów: borów nie było! Zarżało konisko boleśnie. Odpowiedziały mu jakieś konie zdala, powłóki się za głosem i w końcu dojrzał za łakami jakiś dwór siełny, jakby cały ze srebra; szyby miał z drogich kamieni, a strzechę kieby z nieba nabitego gwiazdami; ludzie tam jakieś chodzili. Powłóki się do nich, bo już wolał nawet pracować ciężko, niżli z głodu marnie ginąć. Przystojął na skwarze dzień cały, bo nikt z uzda do niego nie wyszedł; dopiero o wieczornym czasie wychodził ktoś ku niemu, jakby sam gospodarz.

Jezus ci to był, on Gospodarz Przenajświętszy, on Pan niebieski, i rzecze:

— Nie tu po tobie, wałkoniu i zabijaku! Jak błogosławić będą ci, co cię teraz przeklinają, każe cię wpuścić do stajni.

— Bił me, tom się bronił!

— Za bicie przedemną sprawa, ale i sprawiedliwość ja w ręce trzymam.

Oczęść II trylogii
powieści historycznych
z epoki napoleońskiej

Wacława Gąsiorowskiego

Rok 1809

2 tomy

wysła z pod prasy i nabywać można
w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie
ul. Chorażczyzny 17—19. Cena egzemplarza kor. 3 w ozdobnej oprawie kor. 3.60
przesyłka pocztowa kosztuje 55 hal.

Armant wołał już od progu, we właściwy sobie, codziennie powtarzający się sposób:

— Przynoszę ci nowinę.

Beauchamps, senny, rzekł odniechcenia, ironicznie:

— Znowu!

Ale przyjaciel usiadł z pewnego rodzaju uroczystą powagą, wskazującą na doniosłość zdarzenia, jakie miał zwiastować, z góry pewny wrażenia.

— Szczególnie cię to zainteresuje.

Beauchamps, zaintrygowany nagle, wyszeptał:

— Cóż się stało?

A Armant, wytrzymując chwilę, nie dlatego, żeby przygotować przyjaciela, tylko żeby tem silniejszy wywołać efekt, zapytał:

— Przypominasz sobie dobrze Godard-Lamberta?

— Śmieszne pytanie! — Ah! nędznik! Dobrze się dał we znaki tej biednej Hortensyi!

— A więc! umarł! donoszą o tem poranne dzienniki.

Beauchamps zwiesił najprzód głowę, jakby pod nawałem myśli, potem zeicha, tłumacząc sobie inaczej usłyszaną wiadomość, wymówił:

— Moja żona jest wdową!

I w jednej chwili zaczęła działać wyobraźnia, przesuwając się jeden za drugim obrazy: prowadzony przez niego proces rozwodowy, nagromadzone zarzuty, rozważane na długich konferencyach między adwokatem i klientką; potem zakradająca się między połączone usiłowania miłość, potęgująca się wśród wspólnych zabiegów, a w końcu, po wygranej, po prawomocnym wyroku, ślub, który ich połączył, to nazwisko Godard-Lambert, które starano się wyrugować z pamięci... I oto nagle zjawiał się po śmierci...

Beauchamps przewidział zaraz i rozważał następstwa tej wiadomości — zachwiany spokój, wykoślenie ze zwykłego, przyjemnego trybu życia; i przesładowane go myśli uzewnętrzniły się w następującym pytaniu:

— Jakże się wobec tego należy zachować?

— Niczem ci nie był.

— Ale jej, Hortensyi?

— Także niczem; formalnościom prawnym stało się zadość.

— Sądzę jednak, że bądź co bądź lepiej zrobię jeżeli ją uprzedzę.

— To mi się wydaje koniecznem... i jeżeli nie masz nic przeciwko temu... podejmuję się...

Beauchamps spostrzegł, jak przyjacielowi zaskrzyli się oczy na myśl delikatnej misji, i, chmurząc się, przerwał nagle:

— Nie! sam z nią pomówię.

Kiedy po śniadaniu małżonkowie pili czarną kawę w gabinecie pana, powiedziała naraz pani Beauchamps swemu mężowi:

— Tak jakoś dziwnie na mnie patrzysz!

— Ja?

— Tak, ty! trzy czy cztery razy położyłeś serwetę, albo brałeś chleb tak, jakbyś mi miał coś powiedzieć... Czy się co stało?

— Prawie nic.

— Ah! Nieszczęście jakieś! Przerażasz mnie!

— Nie! Spotkało rzeczywiście nieszczęście kogoś, kogo my znamy, ale... nas to nie dotyczy.

— Mówże! Jesteś niezdolny! Po cóż ta cała tajemniczość? A więc śmierć?

— Tak.

— Ah! Ależ dosyć tego nareszcie; chcę wiedzieć kto umarł.

— Nie będziesz przynajmniej czyniła mi wymówek, że nie chciałem ci oszczędzić przykrości. Godard-Lambert.

— Godard? Juliusz?

— Tak!

— I ty mi mówisz, że nas to nie dotyczy?

— Ależ!

— I traktujesz to tak lekceważąco!

— Pozwól!...

— Ah! Jesteś bez serca!

— Hortensyo! Nie mogę przecieć...

Hortensya płakała, płakała z wolna, uporeczywie. Oburzyło go to i prostując się:

— To, co robisz, jest głupie i niegodziwe. Tak, niegodziwe; płakać wobec mnie!

— To dobrze; pójdę do mego pokoju.

— To byłoby jeszcze gorzej. Ten nędznik, ten potwór, co cię tyraniował na każdym kroku... Podczas gdy ja...

— Ciebie oplakiwałabym jeszcze bardziej, mój drogi! — powiedziała szczerze.

Rozczulił się nagle na myśl o swojej śmierci, położył rękę na jej ramieniu:

— W gruncie rzeczy więc jest to dowodem twego dobrego serca! Ale uspokój się. Musimy pomówić. Cóż się robi w podobnym wypadku?

Wyszeptała:

— Nie wiem! Nic, zdaje mi się.

— Czy śniadania, które dajemy pojutrze, nie należałoby odwołać? Widzisz, gdyby się zeszło z porządku!

— Jakże usprawiedliwić?

— Jesteś chora!

— Domyśla się.

— Jakże to wszystko nieprzyjemne! Boże!

— Przykrejsze chyba jeszcze dla jego żony!

— Dla jego żony? — wrzasnął Beauchamps. Jeszcze! Powiedz odrazu, że ci go żal!

— Ależ nie mówię o sobie! Mówię o tamtej, o drugiej.

— To prawda. Nie mogłem sobie nigdy wyobrazić, żeby się powtórnie ożenił. Czy jej pošlemy kondolencję?

— Nie sądzę!

— Ale to śniadanie... trudno odwiekać; to ostatni dzień Lepeinów w Paryżu! Będą mieli żal do nas jeżeli ich odprosimy.

P. Beauchamps umilkł. Łamał sobie głowę, szukając jakiegoś wyjścia z przykrej sytuacji. Cierpiał na śmieszne pomieszanie pojęć, rozdwojony między obawą utraty przyjemności, a obowiązkiem „człowieka światowego“, obowiązującymi go formami i godnością osobistą.

Naraz, wznosił głowę, dumny, że dzięki swemu taktowi, rozwiązał delikatną kwestję i — przeciężając widocznie trochę żalu, odczuwając przykrość ofiary — zawyrokował pan Beauchamps:

— A więc! nie pójdziemy dziś do teatru! Wziąłem leżę... dam ją Armantowi.

Patrzyli na siebie, ważąc doniosłość zrobionego ustępstwa; w końcu, zadowoleni ze siebie, uśmiechnęli się oboje.

Tłum. Z. KŁOŚNIK.

Kalendarz „Słowa Polskiego“ na rok 1904.

wyszedł z pod prasy

i jest do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“

Cena egzemplarza w oprawie 1 k. 20 h.

z przesyłką 1 k. 40 h.

(w opasce poleconej 1 k. 60 h.)

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Ruch ludności m. Lwowa** w czasie od 8 do 14 listopada b. r. Urodziło się żywo: 27 płci męskiej, 23 płci żeńskiej — razem 50, nadto 10 nieżywo urodzonych. Zmarło: 24 płci męskiej, 45 żeńskiej — razem 69 osób. Wiek zmarłych: W 1 miesiącu zmarło 5, w 1 roku 9, do 5 lat 16, od 5 do 15 lat 3, od 15 do 30 lat 8, od 30 do 50 lat 18, od 50 do 70 lat 16, nad 70 lat 8 osób. Przyczyny śmierci: wrodzona chorowość 3, gruźlica 14, zapalenie płuc 7, dyfterya 0, szkarlatyna 3, ospa 0, udar mózgu 0, wady serca 8, złośliwe nowotwory 2, tyfus 0, inne choroby zakaźne 1, choroby ze zwierząt przeniesione 0, cholera infantum 0, dysenterya 0, inne naturalne przyczyny 25 wypadków.

Gwałtownej śmierci było 3 wypadki, dwa przypadkowe otrucia i jedno samobójstwo przez zastrzelenie się.

— **Mianowania.** Ministerstwo handlu nadało posady kontrolorów pocztowych: w Krakowie zarządcy pocztowemu z Tarnobrzega Karolowi Rasche, a we Lwowie starszemu oficjelowi pocztowemu Rudolfowi Rudolfowi z Krakowa, tudzież zamianowało kontrolorami pocztowymi oficjale pocztowych w Krakowie: Michała Juliusza Mayera dla Lwowa, a Stanisława Gettera dla Podwołoczysk.

Ministerstwo handlu przeniosło rewidenta rachunkowego dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie, Salomona Sperbera do Wiednia.

Ministerstwo handlu zamianowało podoficera rachunkowego I. kl., Józefa Maryniuka, z 11 p. art. korp., asystentem pocztowym dla gal. dyrekcji poczt i telegrafów, która przeznaczyła mianowanego do Podwołoczysk.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W środę, dnia 25 b. m. Prof. T. Pini: „Współczesna powieść polska“. Zakład chem. Uniw., Długosza 6. Początek o godz. 5. — L. Popławski i H. Ottawa: „Ludwig von Beethoven“, Część I. Wykłady objaśniane przy pomocy fortepianu. Zakład fizyczny Uniwersytetu, Długosza 8. Początek o godz. pół do 7. — Asystent Uniw. dr. S. Opolski: „Chemia naszych pokarmów“ (z demonst.). Zakład chemiczny Uniw., Długosza 6. Początek o godz. pół 8.

— **Komisja lekcyjna.** Tow. „Bratniej pomocy“ słuchaczy wszechnielwowskiej poleca ukwalifikowanych korepetytorów i nauczycieli domowych w mieście i na prowincyi. Komisja urządza codziennie od godz. 12 do 1 w południe na Uniwersytecie, sala VIII. i od 12 do 3 w lokalu Towarzystwa, pasaż Mikolascha II. p. II. schody.

— **Odczyty i pogadanki.** W Czytelnicy katolickiej odbędzie się we środę dnia 25 listopada br. pogadanka; mówić będzie prof. dr. M. Thullie na temat „O wpływie wyznania religijnego na moralność“.

— **W nadchodzący czwartek** w „Związku naukowo-literackim“ p. Juliusz Tenner będzie mówił „O nastroju w poezji współczesnej“.

— **Z życia towarzyskiego.** Wczoraj, 24 b. m.,

pobłogosławionym został w kościele św. Maryi Magdaleny związek małżeński pomiędzy p. Zofią Długoszewską, córką Bolesława i Józefy ze Struszkiewiczów, a p. Zygmuntem Kubickim, synem s. p. Józefa, czołowego uczestnika wojny o niepodległość narodu w r. 1863, długoletniego profesora weterynaryi w Dublanach i Heleny w Rakowskich. Ceremonii ślubu dopełnił ks. prałat Jan Gnatowski.

— **Konkurs na posag** w kwocie czterystu koron z fundacyi im. s. p. Stefana hrabiego Zamoyskiego ogłasza Towarzystwo urzędników prywatnych

— **Wieczorki i zabawy.** W Kasyńce miejskiej w sobotę 28 b. m. o godzinie pół do 8 — uroczysty wieczór listopadowy. Bilety od wtorku.

— **Teatry:**

Teatr miejski:

We wtorek 24 b. m. (po raz drugi w bieżącym sezonie): „Pajace“, opera w dwóch aktach z prologiem Leoncavalla. Rozpocznie po raz drugi: „Verbum nobile“, opera w 1 akcie St. Moninszki. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego.

We środę 25 b. m. po raz drugi: „Skapiec“, komedia w 5 aktach Moliera.

We czwartek 26 b. m. po raz ostatni: Pierwszy dzień z trylogii „Pierścień Nibelungów“ Ryszarda Wagnera: „Walkiria“ w 3 aktach. Nieodwołalnie ostatni pożegnalny występ Aleksandra Bandrowskiego i Janiny Korolewicz-Waydowej.

W piątek 27 b. m. po raz pierwszy (nowość) „Uczeń szatana“, sztuka w 3 aktach, 5 odsłonach, przez Bernarda Shaw, przekład z angielskiego przez B.

W sobotę 28 b. m. po raz pierwszy: „Pan Choufliery przyjeżdża“, operetka w 1 akcie J. Offenbacha. Nastąpi „Diversissement“ baletowe w 1 akcie układu St. Sachsa. Zakonrzy: „Dziesięć cór na wydaniu“, operetka w jednym akcie Fr. Soupego.

— **„Pomoc bratnia“ w Zakopanem.** Zarząd Towarzystwa Domu zdrowia uczącej się młodzieży „Pomoc bratnia“ w Zakopanem, złożył sprawozdanie za rok 1902—3. Towarzystwo, mające przed sobą cele najszczytniejsze, ratowanie młodych sił marnujących się wcześniej, rozwija się pomimo przeszkód nadzwyczaj pomyślnie. Praca owa o tyle jest trudniejszą, że jest dopiero torowaniem sobie drogi: mimo tego zebrano w tym roku prawie podwójny kapitał, co pozwoliło na przyjęcie do domu zdrowia znaczącej liczby chorych. Powiada sprawozdanie: „Z większą też otuchą patrzymy w przyszłość, bo wierzymy, że instytucja nasza, oceniona słusznie, zdobędzie sobie odpowiednie warunki bytu rozszerzy się i rozrośnie, że skromny nasz Dom zdrowia przeistoczy się wreszcie w sanatorium, tak niestety konieczne dla naszej młodzieży“. Słowa te powinny starczyć za wszelki apel do ofiarności społeczeństwa; instytucję podobną należy poprzeć przed wielu innemi, zważywszy, że każdy datek to kwestya życia lub śmierci niejednego młodego człowieka.

— **Rozwiązanie „Klubu szermierzy.** Walne zgromadzenie Klubu szermierzy odbyło się 21 listopada pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa dr. Tadeusza Goreckiego. Sprawozdanie ustępującego wydziału przyjęte do wiadomości i udzielono mu absolutorium. Wśród ożywionej dyskusji uchwalono następujące rozwiązanie i likwidację Klubu. Głównym motywem tej uchwały, która okazała się smutną koniecznością, był zupełny upadek zamiłowania do szermierki wśród członków Towarzystwa. Sport ten, który przed kilkoma laty uprawiany był w Klubie z nadzwyczajnym zamiłowaniem, po wyjeździe nauczyciela klubowego Horacego Santellego zaczął upadać. Wydział czynił co mógł celem jego podtrzymania, sprowadził nawet zeszłego roku znacznym kosztem znanego maestra Arduina Colombo z Werony, niestety jednak mimo nadzwyczajnych wysiłków nie udało się dawnego zamiłowania do szermierki obudzić i wskutek tego główny cel Towarzystwa nie mógł być dopiętym. Klub zamieniał się z wolna na towarzystwo wyłącznie kasytowe, lecz oczywiście w obec tylu istniejących tego rodzaju instytucji o rozkwicie jego w tym charakterze nie było mowy.

Znamiennym dla naszych stosunków sportowych jest ten smutny fakt, tembardziej, że w ciągu kilku lat ostatnich już trzecie Towarzystwo sportowe z powodu upadku zamiłowania do uprawianego przezeń sportu upada. Pierwszym był akademicki Klub cyklistów i Towarzystwo cyklistów.

Walne zgromadzenie wybrało komitet likwidacyjny, w skład którego weszli pp.: dr. Artur Till i Stefan Rieger.

— **Biuro korespondencyjne** wyjaśniło nam, z powodu naszej wczorajszej notatki p. t. „Tendencyjność sprawozdań“, że doniesienia ostatnie Biura do pism krakowskich o procesie Breitza wypadkowo pisane były przez paru sprawozdawców rozmaitym metodą, z tego powodu jeden ustęp wypadł rozwlekły, inny treściwiej. Biuro jednak, powodując się z zasady bezstronnością, nie miało bynajmniej zamiaru układania zeznań świadków w fałszywej perspektywie.

Chętnie dajemy wiarę temu wyjaśnieniu. Nieproporcjonalność doniesień Biura zaznaczona przez nas uderzyła nas z tego także względu, że potraktowano pobieżnie zeznania p. Mokłowskiego które ze stanowiska publicystycznego były najważniejsze i bez względu na wynik sprawy pozostaną dokumentem do charakterystyki stosunków lwowskich z lat ostatnich.

— **Ze stawów Panińskich.** Otrzymujemy następujące pismo: Nadchodzi sezon ślizgawkowy. Ruchliwy Wydział przygotowuje się do kampanii. Wiele, a znacznych ulepszeń przeprowadzono dopiero minionej jesieni. Rozmieszczenie nowych lamp łukowych, których liczbę pomnożono, uległo zmianie. Każdy zakątek będzie jasny. Wokoło stawów powiewać będą—

monobarne chorągwie, co nie mało przyczyni uroku całemu wygładowi. Muzyki wojskowe co dnia przygrywać będą. Prelimiowano kwoty znacznie przewyższające dotychczasowe na ten cel wydatki. Komitet zabawy już dziś w pełnym ruchu. — Oprócz festynów, gier towarzyskich i rozmaitych niespodzianek, pomysłał także i o poważnym sporcie. W tym roku komitet pierwszy raz zaprowadza grę t. zw. „hokey“, dla której sprowadza ze Sztokholmu osobnego nauczyciela-trenera. Komitet żywi nadzieję, że młodzież wesprze go w jego pracach i chętnie łączyć się będzie, by kult sztucznego ślizgania na nowo wskrzesić. Ubikacje Towarzystwa odnowiono, a obszerne garderoby w każdym kącie zaopatrzono w efektowne piecyki żelazne. Pierwszorzędna firma lwowska objęła bufet. — Ceny umiarkowane przez wydział — przystępne. Wreszcie dodać muszę, powiadomiony z najlepszego źródła, że na nadchodzący sezon zapisuje się w poczet członków grono osób — które będą prawdziwą atrakcją dla licealnej młodzieży grodu naszego. Na razie przemilczam. Wkrótce coś bliższego...

— **„Aby nie ploszyć“** Przed kilku dniami zdarzył się fakt usiłowanej, niezwykle śmiałej, a jeszcze niezwykle bezkarnej kradzieży, który jednakże nie dostał się do publicznej wiadomości. Policja zapytywana przez interesowanych, dlaczego nie zawiadomiła dzienników o kradzieży, odpowiedziała, iż postąpiła tak, „aby nie ploszyć“ złodziei. My sądzimy jednak, że niema kogo ploszyć, skoro złodzieje znikli bez śladu i że właśnie ten system „nie ploszenia“ o mało co nie spowodował tego, aby złodzieje znikli wraz z całą kasą wertheimowską — tak jest, to nie żarty: z ciężką kasą wertheimowską!

Owoż sprawa się tak miewała: W nocy z 13 na 14 b. m. do lokalu firmy Romaszkan, Bader, Reinhold, generalnych zastępców cukrowni przeworskiej dla Galicji i Bukowiny, wtargnęli niewyśledzeni dotychczas włamywacze. Owinąwszy kasę ogniotrwałą kocami dla uniknięcia hałasu, wywiekli ją do drugiego pokoju i byli już blisko drzwi wchodowych, gdy kasa prawdopodobnie upadając na ziemię, narobiła stukotu i zbudziła stróżową. Ta wbiegła do sieni i spostrzegła opryszków. Z obawy jednak przed nimi nie śmiała zaalarmować lokatorów i „aby nie ploszyć“ złodziei, pobięła do policyanta, stojącego u zbiegu ul. Trzeciego Maja i Jagiellońskiej.

Ale i policyant nie miał ochoty narażać swej osoby i „aby nie ploszyć“ sprawców, odesłał kobietę do policyi. Stąd wreszcie wysłano dwóch policyantów, ale złodzieje, nie mający najmniejszego szacunku dla austriackiego, biurokratycznego systemu instancji czyli wodzenia się od Ananiasza do Kaifasza, tymczasem znikli, pozostawiając na placu tylko narzędzia swego zawodu i kasę, owiniętą w pokrajane dywany i chołuby.

— **Licytacja ruchomości po zbiegłym dr. Onyszkiewicz** odbywała się przez dwa dni ostatnie w „sądowej hali aukcyjnej“ przy ulicy Jagiellońskiej. Były tam meble, broń, obrazy itd., wszystko rzeczy bardzo piękne i wytworne, pomimo to wysokie ceny, jakie za nie przy licytacji uzyskano, budziły poprostu zdziwienie. Np. za kanapkę z złotego pluszu w czarne dekoracyjne kwiaty uzyskano 180 zł. (360 kor.). Mniej dziwnem jest, że za mały obraz Grabowskiego zapłacił ktoś 300 zł. (600 kor.).

— **Mieszkańcy ulicy Klonowicza** udają się do urzędu budowniczego z najuprzejmniejszą prośbą, aby zechciał łaskawie zajrzeć w te czeluście w osobie którego z funkcyjaryuszów i stwierdzić przy tej sposobności rezultat jesiennych roztopów. Radzą jednakowoż nie wybierać się tam wieczorem, bo z powodu panujących stale ście egipskich ciemności, nietylko uniemożliwiona będzie nauczania, lecz także cenne zdrowie urzędnika łatwo być może na szwank narażone.

— **Przejechanie.** Skutkiem szybkiej a nieostrożnej jazdy ulicą Krakowską, przejechał wczoraj woznica z cegielni Reissa, Michał Sepuła, przechodzącą ulicą Agatę Berk i ciężko ją potłukł.

— **H. K. T.** „Agentur für Eisen, Maschinen und Bedarfsartikel Wilhelm Singer und Handel Lemberg“, używa niemieckiej firmy, niemieckich listów, na niemieckich blankietach, w niemieckich kopertach z niemieckimi adresami, ale do... firm i klientów polskich! Zapewne w ten sposób chce im dać poznać, że je sobie lekceważy i że nie liczy na ich zakupy. Publiczność więc polska powinna spełnić to życzenie domorosłych hakatystów i pozostawić ich tak pożądaną klienteli niemieckiej.

— **Kradka policyjna.** Robotnikowi kolejowemu, Karolowi Karwaszowi, rozbito kufer i zabrano 14 koron gotówki, kradzież popełniono podczas uroczystości weselnych. Za kradzież bielizny i ubrań aresztowano wczoraj siedemnastoletniego Jakóba Schulzingera, a ten wskazał handełsów, którym skradzione rzeczy sprzedał, są nimi: Wolf Inzler i Jakób Plapler. Całą dobraną trójkę umieszczono w aresztach śledczych. — Poszukiwanego za kradzież na szkodę Chaji Schaf, złodzieja Mojżesza Fussa oddano do aresztów policyjnych. — Z przedpokoju p. Juliusza Hamerskiego pod 1. 10 przy ulicy Ghrzanowskich skradziono niebieski płaszcz dziecięcy, wartości 50 koron. — W cerkwi Włodzkiej skradziono p. Janowi Birkfelnerowi srebrny zegarek podwójnie kryty. — W ulicy Pańskiej rozbito sklep Alfreda Rossignona i zabrano marki pocztowe, stemple i cygara liściowe, wartości 146 koron. — Uczeń fryzjerski Peisech Kasziner, skradł swemu majstrowi Ferdynandowi Weissarowi kilka brzytw i uciół, schwytano go jednak i umieszczono w aresztach, brzytwa zaś zwrócono poszkodowanemu.

— **Zgubiono.** W okolicy kościoła św. Anny zgubił pan Maksymilian Szałowicz zegarek reskopf ze złotą obwódką na obu kopertach. — Murarz, Jan Kozakiewicz, zgubił piesciół złoty z czerwonym koralem. — P. Magdalena Lilienfeldowa zgubiła pugilarę skórzaną, zawierającą 23 kor.

— **Znaleziono.** Na placu Msrvacim znaleziono klucz

wertheimowski. — W ulicy Kościuszki znaleziono książkę służbową Anny Jaremeżuk.

□ Kroniozka krakowska.

Wyspiański. Krakowski korespondent warsz. „Wieku“ odwiedził St. Wyspiańskiego, jak wiadomo, ciężką złożonego niemocą, i w ten sposób zdaje z tej wizyty sprawę: Bo przyszedłem uprzedzony jak najgorzej. Zaalarmowały mnie depesze pism warszawskich, że Wyspiański jest bez nadziei życia, że stracił mowę, rażony paraliżem, że nie może się ruszać! Na szczęście tak źle nie jest. Zaraz na wstępie słyszę pytanie o wystawę „Sztuki“, więc druga wiadomość była fałszywą, równie jak trzecia, gdyż ścisłam dłoń którą do mnie wyciąga. A co do pierwszej to i to przesadzone. Choroba jest ciężką; owrzodzenie gardła na tle zastarzałej choroby organicznej, ale na razie polepszenie jest widoczne. Niemniej owrzodzenie było tak silne, że musiano dokonać operacji: wyciąć języczek na podniebieniu miękkim, aby sam nie odpadł, podminowany wrzodem. W takich wypadkach można się obawiać uduszenia, gdyby języczek wpadł do tchawicy.

Nie to jednak jest głównem niebezpieczeństwem, lecz ogólne osłabienie i anemia, która, obawiają się, aby nie przeszła w stan złośliwy. To też dr. Baurowicz i Nowak, przyjaciele Wyspiańskiego, wysyłają go bezwarunkowo na południe, prawdopodobnie do Kairu, aby tam przyszedł do sił. Póki to się nie stanie, można żywić obawy, wprowadzić nie najcięższe, lecz w każdym razie wielkie.

□ **Cieszyn** (Nauka jednorazowa w gimnazyach.) Piszą nam: Nauka w szkołach średnich śląskich była do czasów ostatnich dwurazową, t. j. odbywała się przedpołudniem od godz. 8 do 11, względnie 12, popołudniem od 2 do 4, przyczem w środy i soboty popołudniu nauki przedmiotów obowiązkowych nie było. W roku szkolnym 1902—3 zaprowadzono w gimnazyum niemieckiem w Bielsku naukę jednorazową na wzór gimnazjów galicyjskich, ale to tylko na rok, na próbę. W bieżącym roku szkolnym zaprowadzono w gimnazyach niemieckich w Cieszynie i Bielsku i w gimnazyum polskiem naukę częściowo jednorazową, tak, że np. w gimnazyum polskiem w Cieszynie nauka w poniedziałek i czwartek odbywa się przed i popołudniem, we wtorek od g. 8 do 1 jednym ciągiem, przyczem na przerwy pomiędzy godzinami wypada minut 60, w inne dni od godz. 8 do 12 przedpołudniem.

Zdania co do nauki jednorazowej w sferach kierujących szkolnictwem śląskiem są podzielone.

□ **Kalisz.** (Sejmik relacyjny ekspozta Huryka.) Podobnie jak w poniedziałek w Stanisławowie, tak we czwartek odbył się u nas sejmik relacyjny ekspozta Huryka. Zgromadzenie to odbyło się na zamku. Uczestniczyło w niem około 400 ludzi, przeważnie włościan, jakkolwiek nie brakło księży i „inteligentów“. Przewodniczył zebraniu ks. Ozarkiewicz z Sielca. Przemawiał Huryk, zdając sprawozdanie poselskie nie tyle z własnej działalności, ile charakteryzując sytuację i stanowisko zajęte przez posłów ruskich w Sejmie podczas ostatniej kadencji. Mowca uderzał gwałtownie na większość sejmową i szlachecką gospodarkę w Sejmie i w kraju, przez którą nietylko naród ruski, ale i lud polski w rozwoju swoim jest wstrzymany. Poseł Huryk omówił sprawę włości rentowych, biur pośrednictwa pracy i gimnazjum ruskiego w Stanisławowie, poczem zabierał głos poszczególni mowcy, którzy w mniej lub więcej gwałtowny sposób uderzali na administrację polską i na Łachów, za San ich wysyłając. Charakterystycznym było żądanie niejakiego Tracza z Sobotowa, domagającego się zakupu w drodze indemnizacji obszarów dworskich i rozdzielenia ich pomiędzy lud ruski.

Przemawiał oczywiście także znany agitator, radka ks. Barysz, który prostował mniej namiętne wystąpienia Huryka w ten sposób, że podczas gdy ten uznawał możliwość spokojnego istnienia Polaków i Rusinów na wspólnej ziemi, to ks. Barysz wspólności tej wcale nie zna i anektuje ziemię tę wyłącznie dla Rusinów. Na wniosek też jego powzięło zgromadzenie następujące rezolucje:

- 1) Przy najbliższych uzupełniających wyborach do Sejmu należy rozwinąć taką agitację, iżby każdy głos oddany padł na ruskiego kandydata;
- 2) dążyć należy do rozdzielenia Galicji na wschodnią i zachodnią polską z namiestnikami osobnymi polskim i ruskim;
- 3) domagać się rozdzielenia Rady szkolnej krajowej na polską i ruską; — wreszcie 4) dążyć do rozszerzenia prawa wyborczego do Sejmu i domagać się zaprowadzenia równego powszechnego i tajnego prawa głosowania.

Odśpiewaniem „Ne pora Lacham służyty!“ sejmik ten się zakończył.

□ **Trębowla.** (Święto sadzenia drzew.) Dnia 9 b. m. odbyła się tu nader podniosła uroczystość „Święto sadzenia drzewek owocowych“. W kościele i cerkwi odprawiono na tę intencję msze św., na których byli obecni reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, działwa szkoła na szkół miejscowych z gromnem nauczycielskiem, oraz licznie zgromadzona publiczność. Poczem wyruszyła procesja polska i ruska z duchowieństwem obu obrządków na czele, w otoczeniu młodzieży szkolnej i obecnych osób na miejsce zakładającego się sadu miasta Trębowli. Po poświęceniu przygotowanych drzewek, przemówił w wymownych słowach ks. kanonik Korzeniowski, wyjaśniając cel i znaczenie tej uroczystości, dziękując inicjatorom tego ważnego dzieła za doprowadzenie go do

skutku, pobłogosławił pracy i oddał pod opiekę reprezentacji miasta nowo założony sad. Imieniem reprezentacji miasta przemówił p. Szczepan, a p. Buciewicz, kierownik szkoły z Sadów trębowelskich, jako prowadzący ten sad, zaprosił obecnych do zasadzenia po jednym drzewku. Obecne duchowieństwo, reprezentanci władz i działwa szkolna z chęcią przystąpili do tego aktu sadzenia drzew, mając do pomocy uczniów kursu sadowniczego ze szkoły w Sadach. Dzień tej uroczystości był prawdziwym świętem dla zebranych, mających na oku dobro ogólne, bo sad ten stać się ma wzorem pielęgnacji w sąsiednich gminach. Przykład racjonalnej hodowli sadów w powiecie trębowelskim jest na czasie, gdyż dzięki staraniom tutejszego starosty p. Leona Kruszyńskiego sadownictwo w powiecie zaczyna się pomyślnie rozwijać. Oto w przeciągu dwóch lat założono już w 30 gminach sady gminne, a w toku jest przeprowadzenie tego dzieła we wszystkich gminach. Nauczycielstwo tutejsze z wszelką gotowością przyjęło na siebie obowiązek prowadzenia sadów gminnych, mając żywy przykład i poparcie swych przełożonych t. j. w przewodniczącym Rady szkolnej okręgowej i inspektorze szkolnym okręgu p. Janickim. Przy materyjalnej pomocy Rady powiatowej zakupiono przyrządy do przeróbek owocowych dla szkoły w Sadach trębowelskich, gdzie już tego roku rozpoczęto wyrabianie wina owocowe.

□ **Jarosław.** (Jak rząd płaci swe zobowiązania.) Przy budowie gmachu szkoły realnej zajętych było wielu rzemieślników, nierozporządzających zbyt wielkimi funduszami; brali więc materyały na kredyt u swych przyjaciół. Gmach stanął, rząd go odebrał, nauka się już rozpoczęła, a tymczasem rząd zapomniał wyasygnować należytości rzemieślnikom za ich sumienną pracę, wykonaną ku zupełnemu zadowoleniu władz i stosownie do otrzymanych wskazówek. Muszą oni pisać, jeździć, żebrać o pieniądze, rząd sobie lekceważy, bagatelizuje całą sprawę, a tymczasem wierzyciele przyprowadzają ich do zupełnej ruiny materyjalnej.

Jestże to popieraniem przemysłu krajowego przez rząd przyjsiem z pomocą temu drobnemu przemysłowi krajowemu? Jest to chyba gnębienie i hamowanie tego przemysłu.

□ **Rzeszów.** (Teatr Piaseckiej. — Starostwo). Od dwóch tygodni daje nam przedstawienia teatr p. Nepomucyny Piaseckiej. Dotychczas grano: „Ocknienie“ Rakowskiego, „Ożenie się nie mogę“ Fredry, „Dla szczęścia“ Przybyszewskiego, „Radcy pana Radcy“ Baluckiego i „Gwiazdę Sybiry“ Starzeńskiego. Jakkolwiek teatr p. Piaseckiej ma kilka sił dobrych, a ona sama okazuje się dzielną kierowniczką, jednak całość wypada zwykle słabo, gdyż przeważna część grających nie może, mimo wszystkich usiłowań, dorównać lepszej mniejszości. Jedną z najlepszych sił jest panna Krogulska, na której beneficjusz grano „Dla szczęścia“. Cóż kiedy publiczność, widocznie odstraszoną nazwiskiem Przybyszewskiego, nie dopisała. A szkoda! Beneficyjantka bowiem grała tak jak nigdy. Grała rolę Heleny. Pojęła tę rolę dobrze, wniknęła w nią, i widocznie nią przejęta, odtworzyła ją bardzo pięknie. Z artystów na uznanie zasługuje p. Zieliński, który zawsze w każdej sztuce odtwarza bohatera i ratuje sytuację, jak może. W sobotę grano „Gwiazdę Sybiry“, która jednak z powodu braku potrzebnej do tej sztuki sceneryi wrażenia na słuchaczach zrobić nie mogła.

Po sejmiku relacyjnym posła Greka, cisza w sprawach publicznych. Tylko starosta tutejszy, radca Fedorowicz, opuścił już nasze miasto, by zająć fotel „sekcjonarata“ w Ministerstwie spraw wewnętrznych w Wiedniu. Ogólny żal, jaki mu towarzyszył, jest najlepszym dowodem, iż potrafił sobie zaskarbić w sercach Rzeszowian prawdziwy szacunek i uznanie swej pracy dla dobra powiatu. Oby następca był mu podobny. A ma nim być, jak powszechnie utrzymują starosta obecnie przeworski hr. Morsztyn.

□ **Przemysł.** (Błędna ława przysięgłych.) Przy układaniu ławy przysięgłych w bieżącej kadencji okazało się, że 11 przysięgłych głównych nie stanęło do apelu, bo częścią dawno już pomarli, częścią zaś do sprawowania urzędu przysięgłego niezdolni. Prezydent sądu sprawdzając ten brak, słusznie zauważył, że starostwa i gminy nader niedbale prowadzą spisy obywateli powołanych do pełnienia ważnej funkcji przysięgłego i przedkładają sądowi fałszywe listy.

□ **Tysmienica.** (Na T. S. L.) Na dochód rozwijającego się pomyślnie Kola T. S. L. urządzili nasi mieszcianie dwa bardzo udane przedstawienia amatorskie 8. i 15 bm.

□ **Wieliczka.** (Odświeżenie pomnika Mickiewicza.) W niedzielę 29 bm. odbędzie się u nas uroczyste odświeżenie pomnika Adama Mickiewicza. Po nabożeństwie w kościele parafialnym, rozpoczynającym się o godz. pół do 9, odbędzie się pochód pod pomnik, jego odświeżenie i poświęcenie, zaś wieczorem w teatrze wieczorek Mickiewiczowski.

□ **Rawa ruska.** (Przedstawienie amatorskie.) Tutejsze kółko amatorów ma już wyrobioną reputację, toteż niedzielne przedstawienie, na którym odegrano trzy jednoaktowe komedjki: „Pupil pupila“, „Dwaj roztargnieni“ i „Żywy nieboszczyk“, zgromadziło w sali Straży ogniowej liczną publiczność, miejscową i z okolicy. Dochód był przeznaczony dla nieszczęśliwych ofiar pożaru złoczowskiego. Amatorzy ze swego zadania wywiązali się dobrze a przeważna część zasłużyła na słowa prawdziwego uznania. Przy tej sposobności stosujemy dwie prośby i rady do pana Ocetkiewicza, jako burmistrza, aby drzwi wchodowe sali strażackiej, otwierające się na wewnątrz, zechciał zastąpić drzwia-

ni, otwierającymi się na zewnątrz, aby zapobiedz nie-
szczęśliwym wypadkom w razie pożaru. Jest to kardy-
nalnym wymogiem choćby prymitywnie urządzonej
sali, przeznaczonej dla licniejszych zgromadzeń.

Kronika warszawska. (Okólnik arcyb.
Popiela). Arcyb. Popiel rozesłał do duchowieństwa
parafialnego rozporządzenie, mające na celu „wzno-
czenie karności w ujednoliciu śpiewu kościel-
nego”. Stosownie do tego rozporządzenia, od Nowego
Roku 1904 udział kobiet w śpiewie kościelnym na
chórach stanowczo jest wzbroniony i wszelkie śpiewy
w kościołach mają być wykonywane na głosy męskie.

Straszny dramat miłosny rozegrał się kil-
ka dni temu w Paryżu. Aktor małego teatrzyku bul-
warowego „Parisiana”, podejrzewając swoją przyja-
ciółkę, występującą w tymże przybytku lekkiej muzy-
kującej Paznereste o zdradę, rzucił się na nią po przed-
stawieniu z nożem w ręku i wylupil niewiernej ko-
chance oczy.

Zmarli:

W Kaniogowie (gub. płocka): Gustaw hr. Dąbski w 46
roku życia.

W Kozuszkach: Zygmunt Donimirski, obywatel ziem-
ski, właściciel Hohendorfu w Prusiech zachodnich i Kożu-
szek w gub. warszawskiej.

W Tyśmieniczanach: Ks. Eugeniusz Sabat, proboszcz
miejscowy, lat 62.

W Warszawie: Aleksander Holtorf, b. wychowaniec
kaliskiego korpusu kadetów, następnie oficer 14 pułku linio-
wego wojsk polskich.

W Zakopanem: Zofia Kirchenbergerówna, lat 14.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popie-
rajmy Przemysł krajowy”, na str. 10 niniejszego nu-
meru (pierwsza połowa).

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbyły
się w Stanisławowie zaręczyny p. Myny Boralówny
z p. dr. Wilhelmem Rosenbergiem, obrońcą w sprawach
karnych we Lwowie.

LITERATURA I SZTUKA.

Opery. Jeśli „Pajace” dzisiejsze śpiewane
będą po polsku, to będzie to wyłączone z zasług
p. Korolewicz-Wajdowej. Dyrekcja opery bowiem, mi-
mo przeciwniej opinii prasy, postanowiła przedstawić
„Pajaców” po raz drugi, p. Korolewicz jednakże oświad-
czyła, że na skutek tej właśnie opinii i swych prze-
konan „Pajaców” śpiewać nie będzie. Dyrekcja zagro-
ziwszy artystce niedotrzymaniem kontraktu, zawiado-
miła ją, iż — stosownie do jej odwołania jutrzejszego
występu w „Pajacach” — p. Kasprowiczowa śpiewać
będzie partję Neddy.

Bernard Shaw. którego sztukę przedstawi
teatr miejski jest to jeden z najwybitniejszych auto-
rów angielskich, z którego dziełem „The Devils Dis-
ciple” (Uczeń szatana) zapozna się publiczność
lwowska na piątkowej premierze. Shaw urodził się 26
czerwca 1856 r. w Dublinie. Przybywszy do Londynu,
walczył przez długi czas z nędzą i niepowodzeniami
literackimi. Pierwsze jego opowieści nie znajdowały
nakładów, artykuły pełne polemicznej werwy i nie-
zwykłej ciętości pióra, szły na duo redakcyjnych ko-
szów. Bieda i bliższa styczność z propagatorami idei
Marksa, rzuciły go w objęcia socjalizmu. Pochłonięty
pracą agitacyjną i dziennikarską zapomniał o pier-
wszych porywach twórczych swej młodości. Dopiero
od roku 1885 poczęł znowu zwracać się na właściwe
pole dla swego talentu. Pisał krytyki literackie, muzy-
czne i malarskie, a wszedłszy już raz na te tory, się-
gnął po nowe laury — pisarza scenicznego. Był to
okres największego upadku teatru angielskiego, gdzie
rozpanoszyła się wszechwładnie sztuka par excellence
bezmyślna, nie ożywiona ani jednym technieniem praw-
dziwego talentu. Shaw uczynił w niej wylom. Indywi-
dualizm jego twórczości, głębokie przyjęcie się zaga-
dnieńmi społecznymi, nadawały utworom Shawa pię-
tno oryginalności i stały się podwalinami jego sławy.
„Uczeń szatana” należy bezsprzecznie do najlepszych
dział angielskiego reformatora sceny. Wyjęty jest
z trylogii scenicznego równie sobie piękną formą,
głębokością i oryginalnością myśli, na którą składają
się: „Candida” i „Bohaterzy”.

Filharmonia lwowska. Śpiewacki kwar-
tet damski, który daje dziś koncert w Filharmonii
lwowskiej obudził w mieście naszym wielkie zajęcie.
Jedną ze śpiewaczek, należących do tego kwartetu p.
M. Winkler jest Polką, córką emigranta i żołnierza
z r. 1863. Choć urodzona i wychowana na obczy-
źnie władza doskonale językiem polskim i zachwycona
jest tem, iż może koncertować wśród swoich.

Polka — laureatka w Paryżu. Na roz-
strzygniętym 18 b. m. w Paryżu konkursie nagrodę
pierwszą za utwór koncertowy na fortepian p. t. „Błę-
dne ogniki”, oraz nagrodę drugą za pieśń p. t. „Sprze-
czka” (do słów hr. de Noailles) otrzymała warszawian-
ka, panna Wanda Landowska. Konkurs ten ogłosili:
redakcja „Musica”, minister oświaty, trzy firmy for-
tepianowe i nowe Tow. filharmoniczne.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We wtorek 24 b. m. wielki koncert filharmoniczny ze
współudziałem drezdeńskiego kwartetu śpiewackiego „a ca-
pella”. Program: I. Grieg: Suite nr. 2. „Peer Gynt” a) Skar-
ga Ingrida, b) Taniec arabski, c) Burzliwy wieczór, d) Pieśń
Solwagsy, wykoną orkiestra 15 pp. pod kierownictwem p.
Konopaską; 2) Kjerulf: „Podróż poślubna”, S. Piaskarz,
kwartet, odśpiewują pp.: Melania Dietel 1 sopran, Marya
Medefind, 2 sopran, Klara Gersteroph. 1 alt i M. Winkler,
3) Testi: „Idam”, Massenet „Quorez lesyeux bleas”, solo

na alt odśpiewa p. M. W. Winkler. II. 1) Beethovena:
Uwertura z „Egmonta”, wykoną orkiestra 15 pp. 2) a) De-
libes Serenada: „Le roi Vadi”, b) Lassen: „Sivons u’avez
rien a me dire”, duet, odśpiewują pp. M. Medefind i M.
Winkler. 3) Pieśni ludowe: Franz a) „Tajemna miłość”, b)
„Pójdź moje drogie dziecię”, c) „W zimnym grobie”, kwar-
tet, odśpiewują pp. Dietel, Medefind, Gersteroph i Winkler.
Akompaniament prof. Fr. Neuhauser. Początek o godzinie
7 1/2 wieczór.

We czwartek 26 b. m. wielki koncert filharmoniczny
kwartetu śpiewackiego drezdeńskiego „a capella”.

Zjazd ruskich radykałów.

W ubiegłą sobotę i niedzielę obradował w je-
dnym z lokalów domu „Proświty” poufny zjazd rus-
kiej partii radykalnej. Przybyło nań około sześć-
dziesięciu delegatów z następujących powiatów: Bo-
horodczany, Bóbrka, Brzeżany, Buczac, Gródek,
Kałuż, Kołomyja, Kosów, Lwów, Rohatyn, Stanisła-
wów, Śniatyn, Sokal, Tarnopol i Żółkiew. Zjazd
ustalił następujący porządek dzienny.

- 1) Sprawozdanie ze stanu ruchu;
- 2) Sytuacja polityczna;
- 3) Stosunek do socjalnej demokracji;
- 4) Komasać gruntów;
- 5) Wydawnictwa partyjne;
- 6) Fundusz partyjny;
- 7) Wybór głównego zarządu.

Do prezydium Zjazdu powołano dr. Lwa Ba-
czyńskiego i Koroluka (z Czerniejowa) jako
przewodniczących i Czerkiesę (ze Skalaćkiego)
na sekretarza.

Tak sprawozdanie ogólne jakoteż sprawozdania
poszczególnych delegatów skonstatowały, że partya
nie robi prawie żadnych postępów, że chyli się ku
upadkowi i że zwolenników swoich traci czy to na
rzecz ruskiej partii narodowo-demokratycznej, czy
też na rzecz ruskiej partii socjalno-demokratycznej.

Organ partyjny „Chłopska Prawda” wydawany
w Kołomyi rozchodzi się zaledwie w 1.500 egzem-
plarzach a cała organizacja dysponuje na razie nad-
tyma tylko stowarzyszeniami politycznymi a teraz
dopiero ma nastąpić zakładanie stowarzyszeń dla
oświaty ludowej i „Narodnich Spółek”. Stowarzysze-
nia polityczne znajdują się w powiatach: Kołomyja,
Stanisławów (Narodnia Wola) i Tłumacz (Narodni
Pustip).

Do punktu porządku dziennego: Sytuacja po-
lityczna uchwalono:

„Secesyę ruskich posłów ze Sejmu, uważa się
za rzecz konieczną, wskazaną i wynikłą ze stosun-
ków panujących w Sejmie galicyjskim,

„wyraża się ubolewaniem wicemarszałkowi hr.
Szeptyckiemu za to, że nie uważał za stosowne zło-
żyć urzędu wicemarszałka, i wyraża się pogardę tym
trzem posłom ruskim, którzy się nie przyłączyli do
secesyi, odmawiając im równocześnie prawa zwania
się przedstawicielami narodu ruskiego.

„Postępowanie ruskiej młodzieży akademic-
kiej w sprawie uniwersyteckiej, uznaje Zjazd za
usprawiedliwioną odpowiedź na prowokację uniwer-
syteckiego senatu.

Sprawa stosunku ruskiej partii radykalnej do
partii socjalno-demokratycznej wywołała dłuższą
dyskusję, podczas której pojawił się nawet wniosek
rozwiązania partii radykalnej i zupełnego zlania się
z ruską partią socjalno-demokratyczną. Dla uradze-
nia i postawienia końcowego wniosku wybrano ko-
misyę, w skład której wchodził delegaci: dr. Ma-
kuch, dr. Baczynski, Łoziński, Dutka (chłop poeta
z Kupczyniec), Pacało, Ławruk, Koroluk i dr.
Kmiciów.

Komisyja ta obradowała przez sobotę wieczór
i przedłożyła swoje wnioski na posiedzeniu niedziel-
nem. Po dłuższej dyskusyi uchwalono na wniosek
tej komisyi, by partii radykalnej nie rozwiązać i by
tylko dalej utrzymywać przyjazne stosunki z partią
socjalno-demokratyczną i przy wyborach z nią współ-
działać.

Sprawę komasacyi gruntów referował dr. Lew
Baczynski. Po dyskusyi, w której zabierali głos mię-
dzy innymi delegaci: Dumka, Harmatij i Koroluk,
uchwalono, ażeby sprawę omawianą poruszano na
powiatowych i wiejskich naradach i polecono wyze-
kiwać rezultat komasacyi, którą prowadzi jedno
z towarzystw ruskich w Chiszewirzy powiat Rudki.

Przy tym punkcie porządku dziennego uchwa-
lono rezolucję, w której Zjazd protestuje przeciw
uchwalonej przez Sejm galicyjski ustawie o biurach
pośrednictwa pracy i żąda by działalność tę usta-
wowo zastrzeżono prywatnym stowarzyszeniom eko-
nomicznym.

Wniosek jednego z delegatów powiatu Husia-
tyńskiego, by na wypadek przyszłorocznych strejków
rolnych wysłać delegatów do Zachodniej Galicji, ce-
lem porozumienia się z Mazurami, odstąpiono głów-
nemu zarządowi do załatwienia i „możliwego uwzględ-
nienia.”

W sprawie wydawnictw partyjnych uchwalono
wydawnictwo organu partyjnego „Chłopska Prawda”,
z dniem 1 stycznia 1904 przenieść do Lwowa i
wydawać nieperyodyczne broszurki dla szerzenia
oświaty wśród ruskiego włościanstwa.

Po załatwieniu sprawy funduszów partyjnych
wybrano główny zarząd, w skład którego wchodzi:
dr. Lew Baczynski, dr. Makuch, dr. Olejnik, Ław-
ruk, Kowalczyk, Dumka, Biłskowski, Koroluk i Ma-
słowicz.

Na tem obrady Zjazdu zamknięto.

W sobotę wieczorem odbył się w jednej z tu-
tejszych restauracji komers a w niedzielę popołu-
dniu delegaci włościanscy byli na przedstawieniu
Tołstoja „Zmartwychwstanie”.

Walne zgromadzenie

delegatów Związku stow. zarobkowych
i gospodarczych.

(Drugi dzień obrad).

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia odczytał
prezes Ostaszewski list dyrektora Banku Związku
spółek zarobkowych w Poznaniu, p. Kusztelana,
w którym ten, usprawiedliwiając się, że nie może
z braku czasu przybyć na zgromadzenie, przesłał
zgromadzeniu delegatów życzenia najobfitszego plonu
obrad. List ten przyjęto oklaskami i uchwalono te-
legraficznie nań odpowiedzieć. Nastąpiło sprawozda-
nie poszczególnych komisji.

Komisyja lustracyjna, referent p. Dro-
goń, zdała sprawę z przedsięwziętych przez lu-
stratorów Związku lustracji, wyszczególnionych
w sprawozdaniu Związku. Sprawozdanie to przyjęto
bez dyskusyi do wiadomości. W dalszym ciągu
z uwagi na ostatnią defraudację w Krakowie, aby
na przyszłość zapobiedz podobnym smutnym faktom,
komisyja lustracyjna postawiła następujące wnioski:

1) Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości
sprawozdanie z dokonanych lustracji.

2) Zgromadzenie poleca, aby w każdym sto-
warzyszeniu zajęte były trzy osoby w służbie kaso-
wej, z których jedna ma prowadzić kasę, druga li-
kwidację, a trzecia buchalterię, gdzie zaś jest to
niemożliwe ze względów finansowych, jeden z dy-
rektorów odpowiadać ma osobiście za rachun-
kowość.

A dalej: 3) Zgromadzenie poleca miejscowym
organom kontrolującym jak najściślej sprawdza-
nie rachunków, w szczególności rocznych, z inwen-
tarzami i dokumentami, a w wypadkach, gdy organy
kontrolujące nie posiadają jeszcze pełnej znajomości
swego zadania, aby przynajmniej do sprawdzania
rachunków rocznych używały do pomocy fachowca
z jakiegokolwiek sąsiedniego stowarzyszenia na koszt
odnośnego towarzystwa.

4. Przyjmując z zadowoleniem do wiadomości,
iż konkurs na stworzenie drugiej posady lustratora
ma być rozpisany, walne zgromadzenie poleca, aby
każde stowarzyszenie ile możliwości co roku było
złustrowane.

5) Zgromadzenie poleca redakcyi „Statystyki”,
aby przy każdym stowarzyszeniu umieszczona była
data dokonanej w niem lustracji i osoba lustratora.

6) Zgromadzenie upoważnia wydział Związku
do zmiany systemu lustracyjnego, uchwalonego na
zeszłorocznym zjeździe o tyle, o ile tego wymaga
sądowa ustawa rewizyjna.

Następnie na wniosek p. Stępienia, członka ko-
misyi rewizyjnej, udzielono zarządowi Związku abso-
lutoryum z czynności i rachunków.

Komisyja budżetowa, której referentem był
p. Zauderer przedłożyła preliminarz na r. 1904
który w wydatkach przedstawia się następująco:
lokal 1.500 kor., płace 21.756, fundusz zaopatr-
ki i podatk. 1.550 kor., Koszta lustracji 5.000 koron.
Kierownictwo biura 3.800 kor., druki i księgi 4.000
kor., statystyka 1.650 kor., czasopismo „Związek”
2.700 kor., biblioteka 100 kor., wydatki biurowe
600 kor., wydatki nadzwyczajne 2.100 kor., razem
44.756 kor. Dochody. Wpisowe 200 kor., opłaty
stowarzyszeń 30.000 kor., zwrot kosztów lustracji
1.000 kor., zwrot kosztów zaliczek 360 kor., sprze-
daz druków 5.000 kor., wydawnictwo statystyki
1.600 kor., wydawn. czasopisma 2.500 kor., dochody
nadzwyczajne 1.300 kor., niedobór 2.796 kor., razem
44.756 kor.

Po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos
pp. Niemetz, dr. Lechowski, Kosman i Menerka,
uchwalono następujące wnioski:

I. Walne zgromadzenie delegatów (XXIX.)
uchwali: Towarzystwa kredytowe, należące do Związ-
ku, będą począwszy od r. 1903 opłacać na cele
Związku w miejsce dotychczas opłacanego 3 prc od
czystego zysku 1/2 prc. od tysiąca od bilansowego
stanu udzielonych w każdym roku pożyczek. Przy-
tem zachowuje się poprzednią normę opłat w ten
sposób, że „maximum” opłat wynosić będzie 500 kor.
„minimum” zaś 50 kor. Wszystkie inne towarzystwa
wytwórcze i handlowe będą wnosić opłaty na Zwią-
zek w dotychczasowym stosunku.

II. Walne zgromadzenie uchwała: a) ustanawia
drugą posadę stałego lustratora z placą roczną
w kwocie 3.000 kor., b) ustanawia posadę lustratora
pomocniczego z placą 2.000 kor., przytem zaleca
się wydziałowi Związku, aby już w r. 1904 posady
te zostały obsadzone.

Sprawozdanie komisyi o czynnościach
wydziału w r. ubiegłym zdał przewodniczący
tej komisyi p. Ostaszewski, prezes zgromadze-
nia. Po dyskusyi nad sprawozdaniem, w której za-
bierali kolejno głos pp. dr. Ehrlich, Niemetz, dr. Le-
chowski, Menerka, Weiss, Wolański i dr. Kmieto-
wicz, uchwalono następujące wnioski:

1) Zgromadzenie zaleca stowarzyszeniom, aby
jak dotąd, zdążyły do obniżania stopy procentowej
od pożyczek.

2) Zaleca się stowarzyszeniom związkowym,
tym szczególnie, które z swych zysków mogą prze-

znaczać znaczniejsze kwoty na cele dobroczynności publicznej, aby datki na ten cel ograniczały, a natomiast przeznaczały je przeważnie na wzmocnienie funduszy przeznaczonych na popieranie wytwórczości w przemyśle krajowym, przedewszystkiem zaś, zaleca się stowarzyszeniom, aby przystępowały do kraj. Związku przemysłowego w charakterze członków z udziałem choćby minimalnym.

3) Zgromadzenie poleca Wydziałowi, aby w roku następnym otworzył znów kurs praktyczny dla urzędników stowarzyszeń udziałowych, ze szczególnem uwzględnieniem organizacji i rachunkowości spółek wytwórczo-handlowych.

4) Zaleca się stowarzyszeniom związkowym, aby przy obsadzaniu posad urzędniczych, uwzględniały tylko kandydatów fachowo i praktycznie uzdolnionych. Zgromadzenie kładzie silny nacisk na to, aby żadne ze stowarzyszeń związkowych nie decydowało o przyjęciu kandydata bez poprzedniego zasięgnięcia opinii wydziału związku o zdolnościach i charakterze odnośnego kandydata.

5) Zgromadzenie postanawia zalecenie XXVIII walnego zgromadzenia, aby stowarzyszenia związkowe lokowały swoje zwykłe kasowe w centralnej instytucji kredytowej, jaką jest akcyjny Bank związkowy i stwierdza z zadowoleniem, że agendy tego banku stale i pomyślnie się rozwijają.

6) Zgromadzenie wzywa wydział Związku, aby zarządzał doroczne zjazdy najpóźniej przy końcu września każdego roku, bez względu na to, czy w tym terminie statystyka wyjdzie z druku.

7) Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie wydziału i wyraża mu uznanie i podziękowanie za skuteczną i wydatną działalność w roku ubiegłym.

8) Zgromadzenie uchwała: Wydział Związku powinien zbierać się co miesiąc, a przynajmniej jak najczęściej.

Przyjęto również wnioski komisji statutowej, ref. dr. Radomski, zmierzające do zmiany statutów w myśl nowej ustawy rewizyjnej, jakoteż następny wniosek drugiego referenta dr. Ehrlicha w sprawie opierania kredytu osobistego na ubezpieczeniu na życie. Wskutek tego odsyła się wszystkie wnioski samostne i operat dr. Lechowskiego do wydziału. Po obszernej dyskusji w której zabierali głos pp. Kusiba, Horoszkiewicz, Ulmer, Łaski, Niemetz, uchwalono jeszcze wniosek dodatkowy p. Horoszkiewicza: Poleca się wydziałowi Związku przedsięwziąć odpowiednie studium celem wytworzenia kredytu urzędniczego, ażeby w ten sposób położyć tamę operacyom lichwiarskim towarzystw pozakrajowych.

Z kolei p. Garczyński referował sprawę statutu funkcyjaryuszy stowarzyszeń związkowych i zmiany funduszu zaopatrzenia na fundusz emerytalny. W myśl tego uchwalono dwa wnioski.

Przeprowadzono wreszcie wybory. Do wydziału Związku wybrani: pp. Eugeniusz Kusiba, ks. Filemon Reszetyłowicz, Bolesław Żardecki i dr. Ernest Adam. Do komisji kontrolującej: pp. Henryk Zauderer, dr. Adolf Wurst i Józef Stępień.

Godzina 1½ toczy się dyskusja nad wnioskami komisji przemysłowej, której referentem jest p. Olszewski.

Z sali sądowej.

(O obrazę czei.)

Cieszyn, 20 listopada.

Kilku mieszkańców gminy Rzesnej w Rzeszowskim w Galicyi było od kilku lat posiadaczami kilku kawałków gruntu, odkupionych faktycznie od gminy, jakkolwiek formalnie w księgach gruntowych nie przeprowadzono intabulacji, ani też nie zanotowano kontraktu kupna i sprzedaży.

Kiedy przed 4 laty gospodarz Józef Mierek został wójtem, chciał sprawę uporządkować. Aby rzecz jak najtaniej załatwić, polecono pisarzowi gminnemu wygotować kontrakt, za co wyznaczono mu wynagrodzenie w kwocie 6 kor. Gdy jednakowoż jeszcze do początków r. b. intabulacji nie dokonano, gospodarz Jakób Kowal, który należał także do tych, którzy ów grunt kupili, dostarczył ks. Stojalowskiemu materiału do artykułu o tej sprawie. Ks. Stojalowski skwapliwie taki artykuł napisał i umieścił go w „Więcu i Pszczółce“. Mierek uczył się owym artykułem obrażony i zaskarżył Kowala, jako informatora ks. Stojalowskiego, o obrazę czei, a zaskarżył go przed sąd obwodowy w Cieszynie, pisemka bowiem ks. Stojalowskiego, jakkolwiek przeznaczone dla Galicyi, drukują się na Śląsku, w Bielsku.

Rozprawie przewodniczył radca Andres, oskarżyciela zastępował dr. Kleinberg, jedyny obok posła Michejdy adwokat Polak w Cieszynie, oskarżonego dr. Gross. Oskarżonego przysięgli uznali winnym obrazy czei i skazano go na 6-tygodniowy areszt, obostrzony postem raz w tygodniu, na ponoszenie kosztów procesu, znacznych, gdyż z Rzesny z pod Rzeszowa zjechało się do Cieszyna sporo świadków, którym zapłacono kosztą podróży po kilkadziesiąt koron, wreszcie na ogłoszenie wyroku w „Więcu i Pszczółce“.

Naturalnie dla zasądzanego Kowala wyrok ten pociągnie za sobą ruinę majątkową, której winę ponosi redaktor ks. Stojalowski, lekkomyślnem bowiem umieszczeniem artykułu, opartego na infor-

macyach Kowala, naraził go na takie fatalne skutki. Ks. Stojalowski winien tu być być ostrożniejszym, ale skoro już zgodził się na korzystanie z informacji Kowala, to przecież mógł wziąć odpowiedzialność na siebie, względnie na redakcyę „Więca i Pszczółki“, a nie narażać na ruinę chłopą, który posyłając swe informacje ks. redaktorowi, z pewnością nie przewidywał tych nieszczęśliwych skutków, jakie to za sobą pociągnęło.

(Falszerze monet).

Kraków, 23 listopada.

Przez szereg lat uwijała się po bruku krakowskim bardzo buńczuczna postać, ubrana z humorystyczną elegancją, z wieczną teką pod pachą, z wyrazem wielkiej powagi i... głupoty na twarzy. Indywiduum to przedstawiało się wszędzie jako „pan redaktor Węgrzyn“. Dziennikarze zawodowi uśmiechali się z tego „redaktora“, o którym nie mogli ani rusz dojść gdzie i co „redaguje“, bliżej poinformowani zapewniali, że cały tytuł p. Węgrzyna do redaktorstwa jest ten, iż był... podmajstrym mularskim, że ma żonę akuszerkę, która mu daje utrzymanie, że wreszcie umie tyle pisać, aby się nieortograficznie podpisać, a na „redaktora“ zamieścił go — ks. Stojalowski, w którego partyi odgrywał wielką rolę i z którego ramienia kandydował nawet do parlamentu. Mimo to wszystko prawdziwi redaktorowie i dziennikarze krakowscy traktowali przywłaszczanie sobie bezprawnie tytułu przez Węgrzyna aż z zadaleko posuniętą obojętnością.

Pokazało się jednak, że Węgrzyn umie sobie także i co innego prócz tytułu „redaktora“ przywłaszczać, dostał się więc za to do kozy, a w czasie odsiadki kary przez niego, wykryto w Bochni dwójkę falszerzy monet, niejakiego Zdechlikiewicza i Biele, a w ślad za tem stwierdzono bardzo interesującą rzecz.

Oto pokazało się, że p. Węgrzyn istotnie „redagował“ — falszywe monety, że nawet miał prawo pod tym względem do tytułu „naczelnego redaktora“ tego przedsiębiorstwa, które operowało najpierw w Krakowie w mieszkaniu Węgrzyna, a potem w Bochni do wyrobu monety niklowej i srebrnej używano ołowiu, cyny i aluminium, do złotej mosiądzu, miedzi i srebra, monetę 5 koronową posrebrzano, 20-koronową pozłacano. Nie mówiąc o co idzie, obwinieni dowiadujący się od praktykanta brązowniczego, Władysława Sowińskiego o sposobie galwanizowania metali złotem i srebrem; wydobywali od niego materiały do fabrykacji potrzebne, jak srebro, złoto, mosiądz itd.

Podczas rozprawy każdy z oskarżonych uważał się za niewinnego, zwał winę na dwu innych i twierdził, że tylko z „obrzydzenia do denuncjacji“ nie dał znać władzy o ich manipulacjach.

Węgrzyn w śledztwie przyznał się a potrzebę tego tłumaczył „względami politycznymi“, gdyż on — jako ważny „czynnik polityczny“ za każdą cenę musiał zwałować socjalno-demokratów.

Podczas rozprawy zmienił system, wypierał się wszystkiego. Próbował nawet odgrywać rolę stróża moralności do tego stopnia, że nie chciał opisywać sposobu falszowania monet, oświadczając wśród niesłychanej wesołości w sali sądowej, iż boi się tego powiedzieć, gdyż który ze złych ludzi (w sali) mógłby z opowiadania tego skorzystać dla tych samych celów.

Węgrzyna, jako wiernego ucznia i sumiennego spadkobiercę „religijno-społecznej“ sofisteryi ks. Stojalowskiego charakteryzują zeznania innego oskarżonego, Zdechlikiewicza, który początek przedsiębiorstwa opowiadał w sposób następujący:

„Węgrzyn zaprosił mnie raz do siebie, mówił dużo o polityce, posłał potem po wódkę, przy której mówił, że „Pan Bóg nie ustanowił prawa, aby tylko rząd bił pieniądze, wszystkim to wolno!“

Rozprawa nie pociągnie się długo, a wyrok, być może, zapadnie już dzisiaj.

P. Breiter skarży.

(Czwarty dzień rozprawy).

Przed rozpoczęciem rozprawy dzisiejszej p. Breiter zażądał głosu i wskazał na wczorajszą notatkę „Słowa Polskiego“, w której zarzucono biuro korespondencyjnego tendencyjność sprawozdań na rzecz Breitra. Oskarżyciel żąda skonstatowania z protokołu rozpraw, że to prawdą nie jest, że natomiast „Słowo Polskie“ podaje rzekomo sprawozdania stronne. Przy tej sposobności Breiter ma ochotę po swemu „skrytykować“ „Słowo Polskie“, ale w czas zostaje przez przewodniczącego powstrzymany. Oczywiście, że do wniosku Breitra trybunał się nie przychylił, gdyż sprawa leży poza jego kompetencją i poza ramami toczącej się rozprawy.

Zawezwano następnie św. Matkowskiego, odpowiedzialnego red. „Monitora“.

Obronca dr. Zipper sprzeciwia się zaprzysiężeniu jego, trybunał przychylił się do tego wniosku.

Co do stosunku z Przyjemskim, świadek zeznaje, że był on uwięziony za obrazę majestatu na doniesienie socjalistów. O napadach i zamiarach skrytobójczych nie wie. Podczas demonstracji pod domem rodziców Breitra, samego Breitra nie było w domu. Wiśniewskiego Breiter nie skrzywdził,

przeciwnie, wyświadczył mu niemało dobrodziejstw. Świadek kategorycznie przeczy, jakoby Breiter pisał na to, aby Winniewski tracił posady. Wykuczone jest, aby Breiter kiedykolwiek odzywał się w sposób drwiący o religii.

Daniluk nie był wcale współpracownikiem „Monitora“, stosunki z nim musiały ustać wskutek różnych podejrzeń. Ćwikliński zgłosił się sam, prosił, aby mu dano jakieś zajęcie. Świadek przestrzegł przed nim Breitra, korespondency jego z Roźniatowa były podejrzane. Podczas agitacji Ćwikliński był głównym naczelnikiem agitatorów, został za swą „pracę“ po królewsku wynagrodzony.

Św. Teichinger, właściciel szynku, w którym miały się odbywać libacje podczas wyborów do Rady powiatowej, zeznaje, że w dniu tym od 8-mej rano do 1-ej po północy targował wszystkiego 140 złr. Płacił każdy za siebie. Twierdzi stanowczo, że pieniędzy nie rozdawano. Zdarzało się, że któryś z komitetowych kazał podać wyborcom 30, 20 halb piwa. W parę dni potem Breiter zapłacił 30 złr. jako resztę rachunków niezapłaconych przez wyborców.

Daniluk. Czy pan nie przypomina sobie, że Breiter zarezerwował trzeci pokój, a następnie zapłacił kelnerowi 48 złr.? Pan sam pisałeś o tem list do Breitra.

Teichinger. Tak było, sam sobie dokładnie nie przypominam, Breiter oświadczył, zrazu, że nie zapłaci, gdyż nie wie, od kogo pieniądze ściągnąć. W parę dni później jednak Breiter rachunek zapłacił.

Św. Józef Hudec o planowanym napadzie na Daszyńskiego nie wie; opowiada, jak breitrowcy urządzili nań napad na ul. Franciszkańskiej. Ciskano nań wówczas jajami, kamieniami. O naradach z „zaufanym człowiekiem“, o planowaniu zaszyteltowania świadka nie wie.

Przewodniczący zapytuje Daniluka, jak to objaśnić można, że Hudec, o którego życie chodziło, nie absolutnie o tem nie wie.

Daniluk objaśnia, że informacje o tym planie otrzymał od Ćwiklińskiego. Hudec o planie tym nie wiedział, inni zaś świadkowie zeznają, że plan taki istniał rzeczywiście.

Hudec przypomina, że otrzymywał w okresie wyborczym listy z ostrzeżeniami przed pobiciem, ale przed zamordowaniem nikt go nie ostrzegał. Opowiada dalej, że gdy wracał pewnego razu z Dublan w nocy, koło Małechowa breitrowcy napadli go i gonili z pałkami. Po kilkakroć zdarzało się to we Lwowie. Świadek opisuje dalej napad breitrowców na niego i na Mokłowskiego pod Szczercem.

Ćwikliński: Czy pan dyrektor przypomina sobie, że po zebraniu w Skniłowie zapraszałem pana bardzo serdecznie do swego powozu!

Hudec: Przypominam sobie, ale korzystając z tej uprzejmości nie chciałem, bo panu nie ufałem.

Ćwikliński objaśnia, że chodziło mu o ocenienie Hudeca, którego miano w drodze obić, a może zabić.

Dr. Tenner: No, nie bawmy się w ciuciubabkę. Panie Ćwikliński, to pan był tym zaufanym człowiekiem, który otrzymał polecenie zaszyteltowania Hudeca.

Ćwikliński: Tak. Było to po posiedzeniu „komitetu ściślejszego“, na którym był Świątłko i ktoś inny. Radzono wówczas o napadach, o jajach itd. Po g. 1 wyszliśmy z Breitrem, przed gmachem poczty Breiter pochwycił go za ramię i powiedział: „Słuchaj, ja bym chciał, abyś ty był podczas tego napadu na Hudeca. Dam ci sztylet włoski, który przebiją drzwi, sztychiesz go w ścisku pod lewe żebro i będzie koniec.“

Dopóki socjaliści nie przekonają się, że za mnie mordują, nie będę miał nigdy spokoju. Będę twoim dzwonnym przyjacielem, a oprócz tego otrzymasz 2000 zł.

Oskarżony zaklina się na Boga, że zeznał prawdę. Cały figiel oskarżyciela polega na tem, że posadził Ćwiklińskiego na ławie oskarżonych, aby nie mógł zeznać swoich złożeń pod przysięgą.

Gdy Breiter uczynił tę propozycję mordu, — Ćwikliński nie odpowiedział nic, zmartwiał poprostu. Nocował Ćwikliński razem z Breitrem w domu jego rodziców, ale spać nie mogli, gdyż poprostu zdejmował go lek spać w jednym pokoju z Breitrem. Breiter zaś chrapał smacznie, a nazajutrz myjąc się, powiedział: „To powinno się nam udać. Miałem sen, że widziałem Hudeca broczącego we krwi“. „A ja miałem sen odpowiedział Ćwikliński — że nas obydwo zamknęto w Brygidkach“. „Bądź spokojny — odpowiedział Breiter, gdyby się to nawet wydało, sędziowie przysięgli cię uwolnią, bo to sprawa polityczna“.

Laskę ze sztyletem wręczył mu p. Władysław Breiter, jednakże Ćwikliński nie przyjął wcale udziału w napadzie na Hudeca i z laski oczywiście użytku nie zrobił.

Jeden z sędziów przysięgłych zapytuje, czy Ćwikliński opowiadał komukolwiek o tym planie mordu.

Ćwikliński przypomina sobie, że mówił o tem Przyjemskiemu. Prócz tego laskę ową zwrócił on przy świadkach (przy Korze i zdaje się Przyjemskim) Władysławowi Breitrowi ze słowami: „Oddaję ją panu, choć powinienem oddać prokuratorowi“.

Św. Przyjemski Józef, zarobnik, zeznaje

zaprzysiężony, że Ćwikliński mówił mu w trakcie wyborów, że Breiter namawiał go do zamordowania Hudeca. Wyrzucił się Ćwikliński tak: „Ja nie mogę na zlecenie Breitera kogoś zaszytyłować”. Dopiero w parę tygodni potem Ćwikliński spotkał świadka znowu i oświadczył, że to chodziło o zaszytyłowanie Hudeca. Nie widział, aby Ćwikliński w mieszkaniu Breitera oddawał jakąś łaskę Władysławowi Breitrowi.

Św. Kora Ludwik, krawiec, zaprzysiężony. Po napadzie na Hudeca, na drugi dzień był w mieszkaniu Ćwiklińskiego (w domu Breitera ojca). Przyszedł p. Władysław Breiter, szeptał coś z Ćwiklińskim, a w końcu Ćwikliński oddał Władysł. Breitrowi łaskę i powiedział: „Oddaję tę łaskę ze sztyletem, nie chcę Hudeca zaszytyłować, a sprawę tę należałoby oddać prokuratury”. Władysław Breiter zmieszał się, cofnął za drzwi i łaskę ze sobą zabrak. Było przytem dwóch jeszcze obcych ludzi, ale kto, tego sobie świadek nie przypomina.

Po tych zeznaniach przewodniczący zarządził przesłuchanie Władysława Breitera, ale okazało się, że w sądzie go nie ma.

Przed przesłuchaniem p. Wł. Breitera przewodniczący zapytuje Korę, czy był na sali przed składaniem zeznań i czy porozumiewał się z którymś oskarżonym. Kora przeczy temu kategorycznie.

Przyzwano teraz p. Władysława Breitera. Zaprzysiężeniu jego sprzeciwia się dr. Zipper. Chodzi o to, że między rodziną Breitrow istnieją nienawiść, z drugiej zaś strony, jeśli sprawa, która jest w toku, może pociągnąć za sobą dochodzenia bądź o zamierzone morderstwo, bądź o oszczerstwo, w obu wypadkach p. Władysław Breiter będzie interesowanym.

Dr. Tenner sprzeciwia się stanowczo temu wnioskowi, że względu na ważność sprawy prosi o zaprzysiężenie świadka.

Świadek, na zapytanie przewodniczącego oświadcza, że nie żywi żadnej nieprzyjaźni do oskarżonych Ćwiklińskiego i Daniluka.

Dr. Zipper konstatuje piękny rys rodziny Breitrow wzajemnej solidarności i wzajemnej pomocy. Nic dziwnego przeto, że ataki skierowane na Ernesta Breitera, cała rodzina odczuwa jak ataki osobiste.

Uczucia, jakie żywi świadek do Daniluka, stanowczo jako nieprzyjaźń skwalifikować można, a ustawa przewiduje na ten wypadek potrzebę zaprzysiężenia świadka.

Wywody dr. Zippera zbijał dr. Tenner, poczem trybunał udał się na naradę. Trybunał postanowił wnioskowi dr. Zippera odmówić i świadka zaprzysiężono.

Św. Władysław Breiter zaprzecza stanowczo, jakoby odbierał jakąkolwiek łaskę ze sztyletem od Ćwiklińskiego. Wogóle łaski ze sztyletem świadek nie ma, nie dawał jej, ani nie odbierał. Brat Wilibald zdaje się ma taką łaskę ze sztyletem.

Przewodniczący zarządza konfrontację Kory i Władysława Breitera. Kora powtarza swoje poprzednie zeznania, Władysław Breiter uważa je za napasę, Kora przeciwnie, że Wład. Breiter kłamie. Obaj świadkowie obstają stanowczo przy swoich zeznaniach.

Ćwikliński z kolei przypomina zeznaną już historię z łaską.

Wł. Breiter uważa to wszystko za zmyślenie, o zaszytyłowaniu Hudeca pierwszy raz słyszy.

O g. 12 zarządono przerwę.

(Po przerwie).

Przewodniczący przesłuchuje p. Władysława Breitera dalej. Świadek zeznaje, że ojciec jego wystrzelił do demonstrantów-socjalistów, gdy ciskali oni kamieniami do szyb jego domu. Zeznał to stróż. Brat Ernest nie był wówczas we Lwowie.

Św. Przyjemski karany był za zbrodnie obrazy majestatu i religii. Zbrodni tych dopuścił się świadek publicznie w maju r. 1900. Gdy Przyjemski przystał do Breitera, spotkał go inżynier Mokłowski i namawiał, aby powrócił do partii bo inaczej czeka was śmierć podczas wyborów, albo wyrok dwuletniego więzienia. Świadek szeroko opisuje swoje stosunki z Breitrem. Obiecał on dać mu adwokata, dał bilet do adwokata Deisenberga, ale ten żądał pieniędzy, bo powiada: „Breiter jest oszust, za obronę mi dawniej już nie zapłacił, to i teraz za was nie zapłaci”.

Świadek miał obrońcę, ale płacił go sam. Winę Breitera upatruje w tem, że gdyby go był nie zatrzymywał w swojej partii, socjaliści nie byłiby go wpakowali do więzienia. Tego, aby Breiter umyślnie go zapakował do więzienia, świadek przyznać nie może.

Przed napadem „jajowym” Breiter dał mu 2 zł. na łaski i 1 zł. na jaja. Przedtem 3 razy kupował łaski. Breiter dał mu wówczas łaskę z siekierką i kazał cisnąć najpierw jajkiem w oczy Hudecowi, a następnie uderzyć go siekierką w głowę, aby go „uprzętnąć, by nie zawadzał w wyborach”. Świadek jednakże tego nie uczynił.

Co się tyczy projektowanego napadu na Daszyńskiego, to świadek wie tyle. Breiter kazał Przyjemskiemu pójść na plac św. Jura i zobaczyć kupy ludzi (jedna na Solarni, druga koło cerkwi) czy są na miejscu, czy też ludzie ci siedzą gdzieś w szynku. Mówił mu Breiter, że będzie tam jechać Daszyński,

że trzeba sprawić mu „prażnik”. Przyjemski zeznał te kupy tylko zdaleka, bał się zbliżyć, bo breiterowcy nieraz się odgrażali, że go obiją, bo bierze on dużo pieniędzy, a oni mniej.

Gdy dorożka się zbliżyła, rozległ się gwizd, dorożka się zatrzymała chwilę, ale co się potem działo, nie wie, bo uciekł.

Dr. Zipper: Czy wie pan, jak wyglądała ta łaska? Czy ta?

Daniluk pokazuje Przyjemskiemu złamaną siekierkę zakopiańską, na ostrzu okutą, brązową łaskę.

Przyjemski. Tak, to ta sama. Opisuje dalej, że łaskę tę wręczył mu Breiter przy żonie i chłopcu. W dalszym ciągu zeznał świadek, że Błahy, lokaj p. Breitera był u niego, nakłaniał, by o żadnych napadach nie zeznał, by natomiast zeznał, że Daniluk okradał Breitera.

O godz. 1 m. 30 rozprawa trwa dalej.

Sytuacja.

Presya.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit” donosi w informacji ze Lwowa, że władze w Galicyi wywierają presję na dzienniki polskie opozycyjne, by zaprzestały walki przeciw gabinetowi dra Koerbera. Trzeba dodać, że „Zeit” ma we Lwowie kilku korespondentów dla spraw wyłącznie polskich i że dr. Iwan Franko o tych sprawach do „Zeit” wcale nie pisze, jak mylnie podały niektóre dzienniki, obecnie głównym korespondentem tego dziennika jest pewien radykalny polski dziennikarz.

Traktat z Włochami.

Praga. (Tel. wł.) „Politik” zaprzecza, jakoby na dzisiejszym posiedzeniu Izby poselskiej rząd austriacki miał zamiar wnieść projekt upoważniający rząd do rozpoczęcia układów o zawarcie prowizorycznego traktatu handlowego z Włochami. Rząd austriacki w przeciwstawieniu do rządu węgierskiego nie jest obowiązany prosić parlamentu o takie pozwolenie, musi on jedynie zawiadomić parlament o rezultacie.

Delegacje wspólne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Winę za opóźnienie wyboru do delegacji w Sejmie węgierskim przypisuje „Reichswehr” ministrowi spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiemu. Dziennik ów twierdzi, że Gołuchowski bał się stanąć wobec delegacji, aby nie potrzebował zdawać sprawy o swojej polityce na Bałkanie, dlatego też nie troszczył się o wybór wspólnych delegatów w parlamencie węgierskim. Tymczasem zaś obecnie, kiedy czas jest nagły i delegacje powinny już się odbywać, obstrukcja węgierska nie pozwala na wybór delegatów.

Napasęci to dziennika półurzędowego na hr. Gołuchowskiego są zupełnie bezpodstawne wobec faktu, że Tisza zapewnił, że wybory delegatów odbędą się już w najbliższym czasie.

Kompromitujący obrońca.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse” wystąpiła dziś w obronie frakcyi ministeryalnej w Kole polskiem. Owa gazeta, tak wroga Polakom, udowadnia dziś, że rezerwowane stanowisko Koła polskiego wobec gabinetu dra Koerbera wcale nie dowodzi zmiany w stanowisku Koła do gabinetu i jego kierownika. Przyznaje wprawdzie „N. Fr. Presse”, że istnieje w Kole polskiem rozdrażnienie przeciw rządowi, lecz zapewnia, że jest to tylko chwilowy objaw, który szybko minie. Że Koło polskie nie podpisało interpelacji, to zrobiło ono ten krok jedynie dlatego, aby nie drażnić Czechów. Wybór dotychczasowych członków komisji parlamentarnej stwierdza, że w Kole polskiem wpływy wszechpolskie nie mają znaczenia. Wobec tego twierdzenia „N. Fr. Presse” trzeba podkreślić, że „Słowo Polskie” nie zwalczało wyboru ponownego dotychczasowych członków komisji parlamentarnej Koła polskiego, informacja zaś „N. Fr. Presse” jest po prostu wyssana z palca.

Położenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Pester Lloyd” występuje ostro przeciw programowi br. Banffy’ego w Koloszwarcze.

Rada państwa.

Izba posłów.

Wiedeń (TBK.). Po otwarciu posiedzenia rozpoczęło się wskutek obstrukcyjnego wniosku Czechów, odczytywanie dosłowne wniesionych petycji.

Ustawodawcze uregulowanie aptekarstwa.

Wiedeń. (TBK.) Wniesione dziś w Izbie posłów przedłożenie rządowe o ustawie aptekarskiej różni się w zasadniczych punktach od owego projektu tej ustawy, co do którego w marcu b. r. urządzono pisemną ankietę.

Najważniejszą zmianą jest zapewne to, że w obecnym projekcie ustawy nie jest więcej przewidziane oszacowywanie zarządu aptek w razie, gdy są przedmiotem transakcyj prawnych pomiędzy żyjącymi.

Zakładanie nowych aptek pozostawione jest i w tym projekcie inicjatywie farmaceutów; wobec tego nie będzie więcej wcale konkursów, mających na celu nadanie koncesyi na aptekę.

Co się tyczy osobistej kwalifikacyi kandydatów, to projekt wymaga dla uzyskania koncesyi na prowadzenie nowej mającej być założonej apteki — przynajmniej 10-letn. zawodowej działalności w aptece, licząc lata już po uzyskaniu akademickiego stopnia magistra farmacyi. Aby zaś uzyskać uprawnienie do prowadzenia już istniejącej apteki wystarcza najmniej 5-letnia taka sama praca.

Postanowienia o rzeczowych warunkach otrzymania koncesyi, przyjęto bez zasadniczych zmian z poprzedniego projektu.

Koncesya na publiczną aptekę może być tylko wtedy nadana, jeśli w gminie stałej siedziby apteki albo w najbliższej okolicy, mieszka stale lekarz, wykonujący praktykę. Przy dotyczącej decyzji należy uważać na istotną potrzebę ludności. Jeżeli ma być założona nowa apteka, to należy odmówić koncesyi wówczas, gdyby przez założenie nowej zagrożona była egzystencya aptek, już w tem miejscu lub okolicy istniejących.

Za nadanie koncesyi ma kandydat zapłacić takse, która wynosi od 500 do 4.000 koron, stosownie do cyfry zaludnienia w gminie, w której apteka ma istnieć. Dochód z taks przeznaczony jest na zaopatrzenie będących w służbie farmaceutów oraz wdów i sierót po nich.

Postanowienia poprzedniego projektu, o odebraniu z urzędu uprawnienia do prowadzenia publicznej apteki, zostały ograniczone.

Nowem jest w projekcie postanowienie o spoczynku niedzielnym w publicznych aptekach; uregulowanie jego ma być dokonane przez polityczne władze krajowe w porozumieniu z gremiami aptekarskimi i izbami handlowymi i przemysłowymi.

Lekarzom, którzy mają zwinąć swe domowe apteki w razie powstania nowej publicznej apteki, przyznaje się prawo żądania od właściciela nowej apteki odkupu nadających się do użytku zapasów ich aptek domowych.

Dyplomowanym weterynarzom wolno na ogół utrzymywać domowe apteczki dla potrzeb własnej weterynarskiej praktyki.

Prowadzenie aptek przy zakładach, może być dozwolone tylko publicznym zakładom leczniczym i humanitarnym, jakoteż kasom chorych, utworzonym na mocy ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby, oraz związkom tych kas chorych.

Przekroczenie ustawy karane będzie grzywnami, a tylko w razie nieściągalności tych grzywien — aresztem, naturalnie, o ile dotyczące przewinienie nie podpada postanowieniom powszechnego kodeksu karnego.

Przewidziane jest wreszcie w projekcie zasięganie opinij gremiów aptekarskich tak co do całego szeregu ważnych administracyjnych rozstrzygnięć, jak co do wydawania rozporządzeń w kwestiach szczegółowych.

Depesze handlowe z d. 24 o. m.

Wiedeń, 24 listopada. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'45 Renta majowa 130'45, Węgierska renta koronowa 98'35, Akcje kredytowe 673'—, Kredytowe węgierskie 746'50, Bank anglo-austriack 280'—, Unionbank 531'—, Bankverein 503'—, Laenderbank 427'50 Kolej pań. 666'25 Lombardy 88'75, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe —, Alpi —, 400'50 Rima Muranyi 477'—, Prager Eisen 185'4—, Losy tureckie 145'35, Ruble 253'—, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramway —, 4 pr. listy zastawne gal. Banku hip. —, 4 1/2 pr. listy zast. gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastawne Tow. kred. ziemsk. —, Usposobienie spokojne.

Berlin 24 listopada. O godzinie 12 m. 30 notowano Kredyty 212'—, Disconto Commandit 198'—, Usposobienie: wyczekujące.

Budapeszt, 24 listop. Pszenica na październik 0— do 0—, pszenica na kwiecień 7'77 do 7'80. Żyto na październik 0— do 0—, żyto na kwiecień 6'68 do 6'69. Owies na październik 0— do 0—, owies na kwiecień 5'49 do 5'50. Kukurudza na październik 0— do 0—, Kukurudza na maj 1904 5'29 do 5'21. Rzepak na sierpień 11'80 do 11'90.

Oferty mierne.
Chęć kupna rezerw.
Usposobienie słabe.
Pogoda piękna.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Dr. Stanisław Ludwig

były asystent kliniki chorób dziecięcych w Wiedniu
długoletni lekarz kliniki Prof. Neussera 10414
osiadł we Lwowie i ordynuje od 3—4, Akademicka 16.

Edmund Zychowicz

koncesjonowany budowniczy

ulica św. Marka 1. 2.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa.

Anna Rentschnerówna

Jarosław.

zareçozeni
10411

Ignacy Reich

magister farmacyi
Drohobycz.

Wszelch nauk lekarskich

Dr. Edward Zuliński

ordynuje w MERANIE

Willa „FORTUNA“, naprzeciw teatru.

9899

Pierwsza w Austrii ręczna szwedzka lecznica (gimnastyka bierna i odporna, masaż i elektryka)

Dr. Józefa Dukiet

ucznią prof. Muray'a i Wide'go w Sztokholmie w skrzywieniach, wadzie budowie, reumatyzmie, nerwobolach (ischias), porażeniach, nieczynności kiszek, upartej blednicy, zbytnej otyłości, osłabieniu, niektórych chorobach kobiecych, w otłuszczeniach i osłabieniu serca i tętnie itd. Prospekty na żądanie. — Lwów, ul. Słowackiego 16 8771

Zakład lekarsko - kosmetyczny

104

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. Masaż twarzy. Ordynuje od 9—12 i od 3—6.

Zmiana mieszkania.**Adwokat Dr. DWERNICKI**

mieszka obecnie przy ul. Słowackiego 8 (naprzeciw głównej poczty).

9400 12

Dr. Henryk Wieselberg

otworzył 10332

kancelaryę adwokacką w Delatynie.

Sirolin

Do otrzymania w aptekach po 4 k. za receptę lekarską.

Środek zalecany przez najwybitniejszych lekarzy w chorobach płuc, chronicznych katarach, organów oddechowych, skrofalach, influeney. Jedynie prawdziwy w oryginalnych flakonach. 6843

Wiadomości polityczne.

(Rosja i Bułgaria: ciekawe rewelacje).

== (n) Sofijski dziennik „Otryw“ ogłasza sensacyjne rewelacje o stosunkach byłego gabinetu Cankowa z rządem rosyjskim. Autor artykułu miał widocznie przystęp do najtajniejszych źródeł informacyjnych. Posiada niezbitę dowody, że w celu ułatwienia Moskalom pochodu na Konstantynopol, gabinet Cankowa był w tajemnym porozumieniu z Rosją, miał jej oddać drogą tymczasowej dzierżawy port Warny i Burgas, które miały być zamienione na rosyjskie stacje morskie. Rosja zarzuciła plan przejęcia swoich wojsk przez Rumunię — aby się nie narażać Niemcom.

Ażby oddanie obu portów mogło się odbyć bez opozycji, koniecznym było, by Rosja opanowała wpływowo bułgarską armię. W tym celu wyjechał był Danew zeszłego roku do Petersburga i obiecał hr. Lamsdorfowi oddanie teki ministerstwa wojny jednemu z rosyjskich generałów. Ostatecznie ugodzono się, ażeby na razie dwaj bułgarscy oficerowie którzy brali udział w spisku przeciw Aleksandrowi (Battenberskiemu) i wyemigrowali do Rosji, zostali mianowani — jeden ministrem wojny, drugi szefem gen. sztabu. Kiedy Danew wrócił do Sofii i zdał sprawę ks. Ferdynandowi, tenże był wzburzony i zawołał: „To niepodobna! to za daleko!“ Ale układ petersburski szedł jeszcze dalej: 70-tysięczna armia rosyjska miała stanąć w obwodach Burgas-Jambolu, nabywając do bronięcia Bułgarii od pogranicznych wojsk tureckich. Ze swojej strony Rosja zaofiarowała Bułgarii (ówcześnie finansowo załopotanej) 10 milionów fr. na cele wojskowe i zagwarantowała pomoc przeciwko ewentualnościom ze strony Rumunii.

Czytamy dalej, że Lamsdorf, bawiąc w Sofii zeszłego stycznia, oświadczył, że kwestya macedońska obchodzi wyłącznie tylko Rosję, że bułgarski rząd ma wstrzymać się od wszelkiej akcyi dyplomatycznej w tej sprawie, ograniczać się do rozwiązywania komitetów i nieprzepuszczania powstańczych oddziałów. A ponieważ były obawy opozycji przeciw całemu programowi ze strony ks. Ferdynanda, przeto zdecydowano podjąć agitacyę antydynastyczną w celu zastraszenia księcia.

Wszystkie te rachuby i przygotowania spełzły na niczem skutkiem akcyi księcia, który po długim przesileniu zeszłej wiosny, powołał do rządu partję stambulowczyków z gen. Petrowem. Wtedy też Lamsdorf zaczął od razu „pokazywać rogi“. Petrow telegrafował do Petersburga, że nowy rząd nie uznaje bezprawnych zobowiązań poprzedników, Lamsdorf zaś nalegał na bułgarskiego agenta nad Nową Stancją, o konieczność podporządkowania przez Bułgarię swojej polityki zagranicznej pod politykę Rosji. Ponieważ Stancjow popierał zamiary rosyjskie, przeto został odwołany — i to było jedyną odpowiedzią Bułgarii.

Wymownym komentarzem do tych rewelacji jest znane usiłowanie Rosji, aby zdobyć sobie stacyę morską w porcie Burgas. Jeszcze wymowniej świadczy niezrozumiałe do niedawna opuszczenie wilajetu adrianopolskiego z murzestegskiego planu reform. Teraz dopiero, w związku z niedoszłymi planami co do Burgas, widać jasno, iż Rosji chodzi o zupełne wykluczenie Austrii z teatru przybranych operacji.

Wynik świeżych wyborów zadecydował o cha-

rakterze polityki bułgarskiej na następne lata. Rozgoryczeniu cankowistów nie ma granic. Wychodzące w Sofii moskalofilskie „Wiedomosti“ zaczepiają księcia Ferdynanda w odstaniu numerze z nietajoną wściekłością, nazywając go „szefem partji“ i „następcą Stambulowa“, przestrzegając, iż pozycya jego jest podminowana, bo — naród nie pozwoli, aby go poświęcono na ołtarzu wszechniemieckości.

(Sytuacja na dalekim Wschodzie.)

== (n) Najświeższe wiadomości z kresów Azji są o tyle ważne, iż zdają się wskazywać na prawdopodobną odłokę otwartych kroków wojennych do końca zimy. Też się więc w Tokio szczegółowe i żmudne układy między przedstawicielem Rosji a rządem japońskim, obie zaś strony dokładają starań, aby utrzymać na zewnątrz wiarę w możliwość rezultatów pokojowych. Wzmaga się atoli w Japonii niecierpliwość i niezadowolenie z aktualnego stanu rzeczy.

Tokijski korespondent „Times'a“ donosi n. p. o odbytych tamże wiecu dziennikarzy, kupców i przemysłowców, którzy uchwalili jednogłośnie przedstawić rządowi: „iż obecne, niepewne położenie nie przyczynia się ani do zabezpieczenia pokoju, ani do ochrony żywotnych interesów kraju. Dlatego więc upomina rząd w imieniu narodu, ażeby jak najprędzej powziął decyzje jasne i stanowcze“.

Równocześnie w petersburskich kołach rządowych wzmaga się przekonanie — jak stamtąd donoszą „Times'owi“ — że wadliwą i bezkorzystną jest polityka, która doprowadziła do zajęcia portu Artura i Mandżurji, bo niema najmniejszych widoków, aby rezultaty mogły odpowiedzieć kolosalnemu nakładowi kapitałów i krwi. Po usunięciu Wittego, ma dziś być zadaniem adm. Aleksiejewa naprawić ile możności popełnione błędy. Dotychczas np. nie udało się jeszcze utworzyć nad oceanem Spokojnym portu wolnego od lodów. Próbowano to w Dalnym, wyłożono tam niesłychane sumy i przekonano się, że wichry południowo-zachodnie uniemożliwiają dopływ statków do sztucznej zatoki. Kosztom więc 17 milionów rubli zbudowano olbrzymią tamę — z tym rezultatem, że zabezpieczone od wichrów wody w porcie, stawiają łodem w zimowej porze Aleksiejew szuka więc innego portu i upatrzył go sobie na wybrzeżu Korei, między P. Artura a Władywostokiem. Tu jednakoż spotyka się znowu z nieugiętą opozycją Japonii.

Dział ekonomiczny.**Wiece przemysłowe.**

Lubaczów, 17 listopada.

Na wczorajszy wiec przemysłowy zgromadziła się bardzo licznie publiczność z miasta i okolic. Najliczniej stosunkowo zjawili się księża. Zainteresowanie się naszego kleru tak ważną sprawą obecną, jak uprzedysponowanie kraju, świadczy o obywatelskim nastroju tutejszego duchowieństwa, i przy jego pomocy osobliwie na wsi i po miasteczkach można zdziałać bardzo dużo. Przebieg wiecu był poważny i ożywiony. W dyspucie nad referatem zabierali głos urzędnicy, księża, kupcy, ziemianie. Referat dr. J. Pawłowskiego jasny, rzeczowy, owiany szczerym patriotyzmem poruszył niejednego z uspienia i wątplenia w nasze siły. Założenie Towarzystwa „Pomocy przemysłowej“ uchwalono jednogłośnie i do komitetu tymczasowego wybrano: księży proboszczów obu obrządków, mecenasa dra Majewskiego, właściciela dóbr, p. Myczkowski, pełnomocnika z Oleśzyna, panie Małecką i Witytkównę, kupców Hergberga i Gabla.

Cieszanów, 18 listopada.

Niewiele miast naszych może się pochwalić takim patriotycznym nastrojem, takim szczerem, czynnem zajęciem się tem, co nas dziś najwięcej obchodzi, co dla naszej przyszłości tworzy podwaliny, a taką bez zaprzeczenia jest dziś sprawa uprzedysponowania kraju.

W Cieszanowie zajęto się tą sprawą tak energicznie, że dziś niema w mieście np. ani kawałka cukru chropińskiego, tylko przeworski. Wiec przemysłowy odbyty 17 b. m. zgromadził tylu, że ani sala wiecowa, ani sąsiednie ubikacje nie mogły wiecowników pomieścić; kompletny łok. Referat dr. Pawłowskiego, delegata Związku fabrycznego, wywołał ożywioną dyskusję.

Ożywia wiec, podnosił pierwszorzędne kwestye dotyczące uprzedysponowania kraju starosta cieszanowski p. Seweryn Chrzyszczewski. Człowiek u nas rzadki, znakomity urzędnik i dzielny obywatel kraju. Daj Boże nam więcej takich ludzi, a będzie nam lepiej. Wiecowi przewodniczył marszałek i poseł powiatu p. Jan Gnoiński. Do komitetu organizacyjnego wybrani: pp. Seweryn Chrzyszczewski starosta, Tytus Zarzycki wicemarszałek powiatu; panie: Helena Chrzyszczewska, Marya Glazerowiczowa, Strzelecka, pp. Glazarewicz notaryusz, Majzner poczmistrz, Zgóralski sędzia, Pomykański Leopold kupiec i Zuchowski szewc z Narola.

== **Hafty krajowe.** Biuro reklamy wyrobów krajowych (Lwów, Batorego 12) zwraca uwagę ogółu, a zwłaszcza naszych pań na wyroby Spółki haftów

krajowych, założonej przez panie należące do krajowego związku przemysłowego mające swą tymczasową pracownię we Lwowie, przy ulicy Boimów 1. 4. Pracownia tej spółki, założona przed rokiem, wyrabia nadzwyczaj gustowne i trwałe ubrania dla dzieci z krajowych materiałów, przyzodobione haftem o motywach zakopiańskich i huculskich jako to: guńki, czapki, serdaczki, kapuzki, zarękawki, sukienki itp. Celem, który przyświecał założycielkom tej nowej gałęzi produkcji krajowej, było danie zarobku biednym dziewczętom, szukającym pracy i wyrobienia wcześniej w dorastającej dziaćwie zamilowania do stroju swojskiego i z materiałów swojskich, tudzież ułatwienie rodzicom nabywania dla dzieci ubiorów trwałych i gustownych zamiast cudackich nieraz, banalnych strojów wiedeńskich. Dobór materiałów na ubrania Spółki krajowych haftów jest obfity, na ubrania zimowe, wiosenne i letnie. Nabywać można te wyroby w sklepach popierających wyroby krajowe zwłaszcza w Bazarach krajowych we Lwowie, Krakowie, Przemyśle, Nowym Sączu na wystawie usteustającej przemysłu krajowego, w pałacu Biesiadek we Lwowie, w składzie konfekcyi p. Szydłowskiej, we Lwowie, przy ulicy Akademickiej.

== **„Wzajemna pomoc“.** Pod taką, niezbyt poprawną nazwą (właściwszą w języku polskim byłaby: „Pomoc wzajemna“) powstaje w Warszawie nowa instytucja ubezpieczeń pośmiertnych, przeznaczona dla mniej zamożnych.

Celem towarzystwa jest udzielanie odszkodowań jednorazowych osobom wskazanym przez zmarłych uczestników towarzystwa i wymienionych na policach. W braku takiej wskazówki odszkodowanie otrzymują prawni spadkobiercy uczestnika, nie później, jak po upływie dwóch tygodni od daty przedstawienia potrzebnych dowodów.

Członkami towarzystwa mogą być osoby, mieszkające w Warszawie, cieszące się dobrem zdrowiem, bez różnicy płci i stanu, liczące najmniej 21, najwięcej 45 lat.

Fundusze towarzystwa stanowią kapitały: obrotowy, powstający z corocznych składek i zapasowy — z jednorazowych opłat. Kapitał obrotowy służy do wypłaty ubezpieczeń, oraz na pokrycie kosztów administracji, zapasowy zaś do uzupełnienia kapitału obrotowego.

Członkowie towarzystwa dzielą się na 6 grup, w każdej najwyżej po 500 osób. Każdy członek, wstępujący do towarzystwa, płaci: a) jednorazowo na kapitał zapasowy: w grupie I rub. 4, w II rub. 8, w III rub. 16, w IV rub. 24, w V rub. 32, w VI rub. 40; b) składkę roczną w grupie I rub. 7 kop. 50, w II rub. 15, w III rub. 30, w IV rub. 45, w V rub. 60, w VI rub. 75.

Przy całkowitym komplecie grupy, rodzina lub spadkobiercy zmarłego członka otrzymują odszkodowanie: z grupy I rub. 500, z II rub. 1000, III rub. 2000, z IV rub. 3000, z V rub. 4000, z VI rub. 5000.

Odszkodowania nie mogą podlegać żadnym areztom, nie mającym związku z celami towarzystwa.

Wybrana z liczby założycieli komisya organizacyjna rozpoczęła już przyjmowanie deklaracyi kandydatów na członków, oraz pobór wpisowego i opłat na fundusz zapasowy; skoro zaś zbierze się w której pięćdziesięciu członków, zwolane zostanie ogólne ich zebranie, które wybierze zarząd towarzystwa, a od tej chwili towarzystwo rozpocznie właściwe swe czynności. Zapisy jak donosi „Gazeta handlowa“, idą bardzo rącho, chwila ta więc niebawem nastąpi.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 24 listopada.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów,

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 8'25 do 8'50 Pszenica nowa od 7'80 do 8'20 Żyto gotowe od 4'70 do 6'90. Żyto na termin do 6'40 do 6'65 Owies obrotowy gotowy od 5'80 do 6'30, Owies obrotowy na termin od 5'40 do 5'60. Jęczmień pastewny 5'15 do 5'40. Jęczmień browarniany 5'30 do 6'—. Rzepak 4'25 do 4'50. Lnianka — do —. Groch pastewny 6'40 do 6'75. Groch do gotowania 7'50 do 9'—. Wyka 5'— do 5'25. Bobik 5'30 do 5'50. Hreczka 0'— do 0'—. Kukurudzka nowa 6'25 do 6'40 Kukur. stara od 6'50 do 6'80 Chmiel za 66 kilo od 175 do 180—. Konieczyna czern. nowa od 53'— do 60'—. Konieczyna biała od 60'— do 75'—. Konieczyna szwedzka 45'— do 60'— Tymotka 18 — do 21'—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18'35 do 18'65 Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. 10'50 do 12'—

W pszenicy i życie usposobienie słabe, dobre, inne produkty bez zmiany.

W naszej Administracyi złożyli:**Dar narodowy dla T. S. L.:**

Grońo stołowników w restauracyi Łukasiewiczza 6 kor., uczniowie kl. Ia gimn. Franciszka Józefa zamiast wieńca na trumnę śp. Łotockiego 10 kor.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 22 listopada b. r.

Hotel George'a. Ks. Puzyna z Narola, hr. J. Bawrowski z Kopyczyniec, hr. K. Dzieduszycki z Martynowa, hr. S. Tarnowski ze Śniatynki, M. Rucher z Sosnowie, B. Dmochowski z Warszawy, J. Galantha z Bukowiny, W. Jaworski z Podola rosyjskiego, M. Löwenthal z Kolonii, A. Ulrich z Pasieczny, S. Jorkasch - Koch z Besarabii, J. Konbela z Wiednia, T. Witosławski z Borszczowa, A. Hock z Wiednia, W. Łuszczyński z Jarosławia, F. Gniewosz z Jasionki, D. Pogłódowski z Sudkowic.

Odpowiedzialny redaktor:**Józef Ziemiński**

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy” wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petytowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy” przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

wody sodowej i sztucznych wód mineralnych i leczniczych

„ZDROWIE“

poleconych przez Towarz. Lekarskie Lwowskie i pozostających pod kontrolą Komisji Przemysłowo-Lekarskiej Lwowskiego Towarz. Lekarskiego — poleca

sztuczne wody mineralne i lecznicze, sporządzone na wodzie przekroplonej według rozbiórki wód rodzimych, dokonanej przez Liebiga i Struvenego; wodę sodową w syfon. opatrzoną marką ochronną „Zdrowie” tudzież limonadki owocowe.

Dr. Mikolasch, Pietzsch, Lewiński spółka komand. „Zdrowie” we Lwowie ul. św. Marcina 1. 22. Tel. 544.

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, koncepcyjnego, kolorowego itp. Dostarczają papieru gazetowego dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w.i. 2798



Brzytwy

własnego wyrobu: szwajcarskie, angielskie i amerykańskie.

Maszynki

do strzyżenia włosów i brody.

Heble do nagniotków — poleca

Jan Lauruk

nożownik, Lwów, Halicka 1. 6.

Bilety, zaproszenia, programy, plakaty

w jednym lub kilku kolorach — w najkrótszym czasie i po możliwie najniższych cenach, wykonywa

„Słowa Polskiego”

we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego”

we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

Ważne dla PT. Myśliwych!

Bolesł. Jankowskiego

pracownia rusznikarska, sprzedaż broni i przyborów

we Lwowie, Czarnieckiego 1. 2. — Wszelkie naprawy

przyjmuje się pod gwarancją.

Na żądanie cenunki gratis i franco. Starą broń kupuje,

placując gotówką. 7146 26

Panowie Studenci

Precz z Ha-Ka-Ta! kupujecie w sklepach tylko

Atrament

wyrobu lwowskiej fabryki

chemicznej „TLEN“

Skład hurtowny: 7302

Lwów, pasaż Mikolascha. Tel. 258.

Skład płócien korczyńskich

i bielizny gotowej

Lwów, ulica Halicka 16

poleca: Płótna, Weby, Bieliznę stołową, Ręczniki i Chustki do nosa w wielkim wyborze. Kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą

począwszy od złr. 200.

5410

Nigretina

czarna lub ciemna używa się do ubarwienia włosów, wąsów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. 2 kor.

Jan Ihnatowicz

Lwów, Sykstuska 1. 25,

pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28,

Przemyśl, ul. Mickiewicza. 2122 2

Zarząd miyny dóbr Oskrzyszyn

siniec p. Kołomyja, wysyła mąkę kukurudzaną najlepszej jakości 5 kg. opłatnie

po 2 kor. 20 hal. 4459

Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego w Jezierznanach ad Czortków wysyła w każdej porze roku miód przysny, prawdziwy, lipcowy w stanie twardym lub płynnym w 5 kg. blaszankach za cenę 7 Kor. (wszystko opłatnie).

Wysyła również odszczególniony na kilku wystawach miód pitny kasztelański i miody owocowe jak: wiśniak, maliniak, dereniak, porzecznik, agrestniak, poziomczak i t. d. w 5 kg. blaszankach (wszystko opłatnie) za cenę 6 K. 20 h. 9600 26



Plaszowska fabryka dachówek

największa w kraju

poleca doborową dachówkę

po miernej cenie Biuro sprzedaży i zastępstwo

Bracia Mund, Lwów

Sykstuska 23. 9384

Nowość! Nowość!

Serwisy Zakopiańskie

porcelanowe stołowe, herbatniczne i kawowe poleca po bardzo niskich cenach krajowa

fabryka malowania na porcelanie firmy: 4616

Kazimierz Lewicki

Lwów, plac Maryacki 1. 10.



Krajowa wytwórca handlowa Spółka

Przyborów szkolnych

we Lwowie, ul. Pańska 21.

poleca 9901

Własnego wyrobu: Zesztyty, Notatki, Notesy, Preparacje, Bloki rysunkowe itd.

Wyrobu krajowego: Ołówki i rączki Majewskiego z Warszawy, Pióra Wasilewskiego z Warszawy, Koperty i listowy papier Niemajewskiego, Farby Karmalskiego, Atrament „Tlen” ze Lwowa, Kalamarze krajowe, Papier koncepcyjny i kancelaryjny;

jakoteż wszelkie inne przybory szkolne i kancelaryjne mianowicie: gumy, linijki, przykladnice, reisbrety i inne przybory rysunkowe, podkładki itd.

Wszystkie wyroby własne są zaopatrzone powyższą marką ochronną, albo większą, albo mniejszą, na co szczególnie zwracamy uwagę.

Główne i jedyne dla całej Galicji z W. Ks. Krakowskiem zastępstwo fabryki piór Konrada Wasilewskiego w Warszawie.

Wyroby niekrajowe, których w kraju dotąd się nie wyrabia, a które oprócz krajowych wyrobów trzymać musimy, nie noszą naszej marki ochronnej.

Przestrzegamy przed naśladownictwem naszej zarejestrowanej marki ochronnej. Jedyne wyroby z marką ochronną zawierającą „Pszczółkę”, od nas pochodzą.

Dr. UHM Y

3760

Puder na włosy

w płynie

Krajowa fabryka mebli giętych Michała Adera w Jazowsku (stała Stary Sącz), poleca swoje wyroby, jakoteż: krzesła, fotele, kanapy, bujanki, itp. — również meble w stylu secesyjnym i ogrodowe. 5019

STAŁA WYSTAWA i SKŁAD

krajowych wyrobów w zakres budownictwa wchodzących,

jakoteż: kaflowe piece i kominki kolorowe i białe różnych stylów. Okłady ścienna, kuchnie i wanny kąpielowe. Terrakota i majolika budowlana i salona. Dachówki (karpiówki) glazurkowe. Cegły, płyty szamotowe, płytki szamotowe na posadzki. Rury kamionkowe (Steingutowe). Wyroby z kamienia sztucznego z fabryki kamienia sztucznego i dachówek we Lwowie. Podłogi sosnowe, maszynowe heblowane na pióro i wpust Listwy drewniane profilowane. Materiały drzewne impregnowane przeciwko zapaleniu się i przeciwko grzybowi. Ścianki gipsowe. Materiały budowlane, kamień łamany i ciosowy, stopnie i płyty balkonowe, płyty na chodniki i podwórza. Papa i wyroby asfaltowe. Cement i wapno hydrauliczne. Gips prażony patentowany.

Nowość! Powiewacz ciepła (Multiplikator) zastosowany do pieców kaflowych lub kamyczkowych daje 25 pr. oszczędności na opale, a zysku 100 pr. na cieple.

Kanter zamówień dla Stanisławowa i okolicy:

Mieczysław Łukasiewicz, plac Mickiewicza 7.

Zastępstwo pierwszorzędných firm: Jana Lewińskiego, architektu we Lwowie, Spółki kredytowej budowniczych we Lwowie, Fabryki kamienia sztucznego towarzystwa zarejestrowanego z ograniczoną poręką, Fabryki dr. Mikolasza, Pietzcha i Lewińskiego „Zdrowie” wody mineralne i lecznicze. Adamski: tapety, ceraty i linoleum. 9030

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

— We wtorek dnia 24 listopada 1903 —

PAJACE

opera w 2 aktach z prologiem, słowa i muzyka Leoncavallo.

Rozpocznie:

VERBUM NOBILE

opera w 1 akcie Jana Chęcińskiego, muzyka St. Moniuszki.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum

(w Pasażu Hermanów). Od 16 do 30 listopada codziennie o g. 8 wiecz. The Al-

kers, ludzie-ryby, nurki i mistrze w pływaniu, w wspaniałym basenie na scenie umieszczonym, 5 siostr Warwick, Trio

Abdelkader, Burton i Mayo i cały nowy sensacyjny program. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4

pop. i o 8 wiecz. Bilety są wcześniej do nabycia w Biurze

dzienników Płohna, ul. Karola Ludwika 1. 9. 10192

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór. 8827

Hotel Bristol 1. p. Teatr rozmaitości

Od 16 listopada nowy wspaniały program i nowe

— sensacyjne komedye. — 10223

Ważne dla właścicieli lasów!

Kupuje się każdego roku począwszy od października do

kwietnia n. r. z świeżego ścięcia różne gatunki drzewa

materyjalnego (krągłaki) każdej ilości, a mianowicie:

grabowe, jaworowe, klonowe, osikowe, dębowe, 9443 ?

jasionowe, bukowe, lipowe itp.

Wiadomości pod „DRZEWA” udzieli Biuro dzienników

Buchstaba we Lwowie. (Pośredników nie wyklucza się).

Najbliższe

ciągnięcie losów tureckich 1 grudnia

Główna wygrana 600.900 franków.

Z powodu przyjęcia projektu unifikacyjnego, począwszy od najbliższego ciągnięcia

Tureckie losy

będą wypłacały wszystkie większe wygrane w całości, zaś sumę wypłacalną najmniejszych wygranych podwyższono do 60 proc. czyli 240 franków za los, z którą kwotą los musi być wyciągnięty, jeżeli nie spadnie nań większa wygrana. — Los turecki daje:

Rocznie 6 ciągnięć, a to każdorazowo

1/2 1 gł. wygr. 300.000 fr. 1/4 1 gł. wygr. 600.000 fr.

1 wygrana 25.000 „ 1 wygrana 60.000 „

2 wygrane 10.000 „ 2 wygrane 20.000 „

1/6 6 wygranych 2.000 „ 1/8 6 wygranych 6.000 „

12 „ 1.250 „ 12 „ 3.000 „

1/10 28 „ 1.000 „ 1/12 28 „ 1.000 „

Polecam najgoręcej kupno losów tureckich za gotówkę po kursie dziennym lub

1 los turecki w 30 1/2 rat. miesięcz. po 6 k.

5 los. tureckich w 30 rat. miesięcz. po 30 k.

Ilość rat wyznacza się najtaniej na podstawie kursu i na życzenie podaje przedtem do wiadomości Natychmiastowe, niepodzielne prawo wygrania po złożeniu pierwszej raty bezpośrednio na moje ręce. Zalecam wysłanie pierwszej raty przekazem pocztowym. Dalsze wpłaty następują przez pocztową Kasę Oszczędności, a odośne kwity oraz dokument sprzedaży po wpłaceniu pierwszej raty przysyłam.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno morawskie, Grosser Platz 25 (dom własny), Uczciwi agenci otrzymają posady. Niskie ceny. dobra prowizya. 9818 10

Magazyn Futer

na sezon zimowy

M. Taschmana, Lwów, ul. Sykstuska 2

poleca swój olbrzymi wybór wszelkiego rodzaju skór amerykańskich i rosyjskich, jakoteż gotowe futra męskie

miastowe i podróżne, również według najnowszej mody

wierzchy damskie w formie saków, peleryn, różnego rodzaju

boa, czapki i zarekawki. Sprzedaż hurtowa i drobniaczgowa

po możliwie najniższych cenach. 10352 5

W dzień ślubu!

płatny jest posag ubezpieczony polisą Towarzystwa Ubezpieczeń na życie i renty

„Globus“

bez względu na to, kiedy zabezpieczenie się kończy.

Wypłata kapitału uskutecznia się, za wiszczaniem należących się jeszcze premij i 4 pr. dyskontu od kapitału.

W razie śmierci ojca albo matki, najmniej po 3-letnim trwaniu ubezpieczenia, zawartego bez oględzin lekarskich, gaśnie obowiązek płacenia dalszych premij, a pomimo to pozostaje polisa w mocy na cały kapitał ubezpieczony.

Prospecta, taryfy, obliczenia premij i wyjaśnienia także na wszelkie inne kombinacje ubezpieczeń życiowych i rent, udziela chętnie na każde żądanie stronom prywatnym

Generalna Reprezentacja we Lwowie

plac Kapitulny 1. 3.

Inteligentne i rzutne osoby przyjmuje się do pozyskania ubezpieczeń we Lwowie i na prowincyi pod korzystnymi warunkami i za statą płacą. 10346 2

Wyjątkowa sposobność nabycia

Pomnikowe dzieło Tadeusza Korzona

nagrodzone na konkursie

(Wewnętrzne dzieło Polski za Stanisława Augusta)

w 6 wielkich tomach ozdobionych licznymi rysunkami, tablicami kolorowymi, podobiznami słynnych mistrzów, planami miast w ozdobnej okładce kosztuje w handlu księgarskim 24 zł. obecnie oddaje wydawnictwo „Wędrowca” po znacznie niższej cenie a mianowicie: bez oprawy 9 zł. w oprawie 11 zł. Pieniądze i zamówienia należy nadsyłać wprost do: Wydawnictwa „Wędrowca” i Bibl. dzieł wyb., Lwów, plac Maryacki 1. 4. 8410

Wyjaśnienia, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko na okazanie kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmujemy.

Drobne ogłoszenia.

Polaczymy nasze „Korespondentki Inseratowe“ nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na dołączonych korespondentkach inseratowych, bez względu na ilość, kosztują 1000.

Administracja „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka.

Nowożytny języki fran., ang., włoski, polski, niem. najnowszą i najskuteczniejszą metodą

The Berlitz School

Trzeciego Maja 7. Szkoła języków dla dorosłych. Każdy nauczyciel uczy swego języka macierzystego. Prospekt gratis i darmo. 8871 Wpisy codziennie.

Niemka rodowita udziela lekcyj języka niemieckiego. Rynek 39, II. p. 10254 2

Szkoła tańców R. Nowickiego Ormiańska 4. Do karnawału wyuczę tańców salonowych. 10350 5

Przygotowania do egzaminów kwalifikacyjnych Olga Filippi. Lwów, ul. Pańska 1, I. p. 10426 7

Daje lekcje fortepianu, teorii harmonii, także za język francuski, niemiecki. Równocześnie do nauce pokój umebłowany lub nie, ul. Puławskiej 1. 8, I. p. (drzwi prawe) 10425 2

Posady i zajęcia poszukiwane.

Introligator Z. W. X. z Poznania, żonaty, obeznany dokładnie z robotami w zakresie introligatorstwa i złoceń, ręcznie poszukuje zarobku korzystnej stałej posady. Oferty pod lit. J. R. do Adm. Słowa. 10424 1

Niemiecka konwersacja udziela inteligentna rodowita Niemka (Norddeutsche), adres w Biurze dzienników Olszewskiego, Lwów, ul. Kilińskiego. 10415 2

Przednik bankowy, rutynowany buchalter, przyjmujący sprawozdania rachunków i zestawienia bilansów za nadaniem dotyczących ksiąg, wpisów i notatek. Listowne zgłoszenia przyjmuje: Biuro gazet Olszewskiego, Lwów, ul. Z. Buchalter. 10416 6

Ładne pismo mające poszukiwać posady pisarskiej lub jako pomocnika do biura. Konyk, Lwów, Kopernika 36. 10408 1

Oficyalistów, guwernantki, bony, gospodynie, panny służące, kucharki, pokojowe, lokaj, kucharzy, oraz wszelką służbę poleca biuro Wereszyczńskiego, Lwów, ul. Blacharska 3. 10407 1

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Ekonom z ukończoną szkołą rolniczą potrzebny od 1 marca 1904. Odpisy świadectw, które nie będą zwrócone nadsyłać „M. B.“ postr. Busk. 10303 2

Każdemu

wezwaniu i pracowitemu nadarza się sposobność do zapewnienia sobie dochodu stałego, do kilkakrotnie koron miesięcznie dochodzącego, przez pewne zastępstwo handlowe. Przedmiot nowy i bez konkurencji. Warunki bardzo dogodne. Zgłoszenia pod „Koloniam“ do administr. „Słowa polsk.“ 10377 13

Towarzystwo ubezpieczeniowe poszukuje zdolnego urzędnika biurowego z skwizytorską kwalifikacją. Kaucja wymagana. Oferty pod „S 8“ przyjmują biuro dzienników Buchstaba. 10420 1

Zastępca

na Lwów i okolice, branżowiec dobrze polecony, będzie przyjął za dobrą prowizję przez fotograficzny zakład artystyczny. Oferty pod „W. C. 7799“ przyjmują Rudolf Mosse, Wiedeń, I. Seilerstätte 2.

Artykuły spożywcze.

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 cent. „Syrus“ ulica Trzeciego Maja 1. 2, Lwów. 9777 8

Rzadka sposobność! Korespondent do nabycia 2.000 butelek wina, razem lub też częściowo. Są to wina ze spadku pochodzące, szlachetne Tokajskie i Hegyalajskie, leżnicze, słodkie i wytrawne, rzadkiej jakości, pochodzące od roku 1847 do 1880. Za prawdziwość tych win ręczy firma renomowana i powszechnie znana, od roku 1852 istniejąca. Adres: Hotel Europejski, Brzeżany. 10229 1

Miód pszczołny!! najlepszej jakości, prawdziwy pod gwarancją w 5-cio kilowowych puszkach po 5 kor. wysła za pobraniem pocztowym J. Mencer w Mikulińcach. 10387 16

Miód pszczołny

prawdziwy podolski (patoka), bez żadnych domieszek pod gwarancją, kuracyjny, deseryowy wysła z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie po 5 kg. w blaszankach do każdej pocztu opłatnie po 5 kor. 50 h. Zarząd dóbr w Siemikowcach (poczt. Siemikowce, koło Denysowa). 10384 1

Baczność! na mój wyrób makaronu i proszę przy zakupie żądać jedynie makaronu z Bogdanówki (Marka ochronna Bogdanówka), który przewyższa pod względem jakości i smaku każdy inny zagraniczny wyrób. Fabryka Makaronu Mikołaja Ludwika Bogdanówka, Lwów. 10045

Kupno i sprzedaż.

Najlepsze hygieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych Najtańsza drogueria Menkesa, Lwów, Kazimierzowska 19. 10389

Główny skład drzewa opałowego bukowego i różnego innego najlepszego gatunku po najtańszych cenach wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara do sprawdzenia na składzie. M. Frichmann, Lwów, Zygmuntońska 1, obok miejskiego ogrodu. 9335

Kilkanaście serwisów na 12 osób, stołowych i herbacianych z dawniejszych deseni wysprzedaje po cenie fabrycznej. T. Okornicki magazyn porcelany i szkła, Lwów, ul. Halicka. 9472 2

Dla filatelistów!!! Marki zagraniczne w ogromnym wyborze bardzo tanio poleca księgarnia W. Doboszyńskiego w Stanisławowie. 10181 10

Pp. STOLARZOM do wiadomości podajemy, że wielki zapas desek suchych orzechowych 1-, 2-, 3- i 4-calowych oraz różnych fornirów sprowadziło Towarzystwo stolarzy dla sprzedaży materialu w i. d. Lwów, Szpitalna 40 A. lub Żródlana 9 A. 10318 2

Do sprzedania karetta przejeżdżona, w dobrym stanie i sanki. Pracownia powozów Chauera, Pańska 12. 10344 2

Zupełna

wysprzedaż

ubiorów męskich i dziecięcych nie odbywa się wprawdzie u firmy

Paweł Fluss

z Wiednia

Sykstuska 1. 6, jednak sprzedaje z powodu wielkiego zapadku takowe o 25 proc. taniej aniżeli gdzie indziej. 9199 18

Pierścionki zaręczynowe Obrączki ślubne poleca Fr. Kwaśniewski, Halicka 15. Przyjmuje obślunki, zamówienia. 8543

Interesy majątkowe i handlowe.

Drogueria na prowincji bardzo dobrze się rentująca, zaopatrzona w wielki zapas materyałów, ze względu na familijność do sprzedania, ewentualnie do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod „Drogueria“ w Administr. Słowa. 10010

Z powodu wyjazdu korzystnie do sprzedania dwie dobrze położone i rentujące się kamienice o czyszu rocznym 13.000 koron we Lwowie. Wyjaśnienie udzieli księgarza W. Doboszyńskiego w Stanisławowie. 10130 5

Kamienica z ogrodem do sprzedania. Wiadomość Grottera 8. 10327 1

Drogueria rentowna do sprzedania. Wiadomość udzieli D. Popiel, Lwów Podzamcze. Ul. Zamarzynowska 1. 34. 10349 1

Handel delikatesów potężny z pokojem do snu, dań na wybitnym miejscu w śródmieściu, jest z powodu objęcia restauracji do sprzedania. Zgłoszenia pod „Kupiec“ Administracja Słowa polsk. 10412 1

Kamienica dwupiętrowa, we Lwowie ul. Kochanowskiego 3 za wkładem kilkuset tysięcy złotych zaraz do sprzedania. Pośrednictwo wyklucone. — Wiadomości udzieli kancelarya, Lwów, ul. Hetmańska 12. 10413 1

Cichy wspólnik zarazem współpracownik z wkładem 3—4000 złr. poszukiwany dla rentownej instytucji w zachodniej Galicji. Emerytowany, ewentualnie b. zawodowy oficerowie, tudzież emerytowani profesorowie szkół średnich w sile wieku, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod „Cichy wspólnik“ adresować do Agencji dzienników Olszewskiego, Lwów, ul. Kilińskiego 1. 10417 3

Mieszkania i sklepy.

Ulica Badenich 9. Pomieszczenie z komfortem urządzone do wynajęcia. 9830 10

8-smo klasista poszukuje stancji. Zgłoszenia z podaniem dokładnych warunków do Administracji Słowa pod „Jerzy“. 10406 1

Poszukuję większego pomieszczenia kawalerskiego, z urządzeniem lub bez, ewentualnie z pensją. Bliższa wiadomość pod: „Dr. A. K. Hotel Francuski“. 104 3 2

Hotel VICTORIA

we Lwowie

centralny punkt miasta, tuż przy stacji kolei elektr. ulica Hetmańska 1. 8 w nowym energicznym zarządzie, poleca czyste i jasne pokoje za dobie po 80 ct., 1 zł., 1 zł. 20 ct. i 1 zł. 50 ct. wraz z pościelą, serwis i obsługą nie liczy się osobno, przez dzień tylko zajęte pokoje liczone będą za połowę ceny. 6268

Doniesienia różne.

Kawaler, 35 lat, na stałej posadzie na prowincji, z dochodem 2800 k. z powodu braku znajomości, poszukuje towarzyszkę życia od lat 26 do 28 z odpowiednim posagiem. — Pierwszeństwo mają Polki, władające językiem niemieckim. Fotografia pożądana. Zgłoszenia pod „J. C.“ postr. Lwów. 10263 2

Jamnik czarny podpalany zginął w sobotę. Ma posutę zębą, wabi się Dewil. Znalazcy nagroda. Dr. Gońka, Lwów, ul. Kopernika 1. 10409 1

Nieprute

Palta zimowe, Futra, Ubiory męskie i damskie czysci i odnawia

Pierwszy chemiczny Zakład SZYMONA WEISSA we Lwowie

tylko ul. Kopernika 1. 12 Na żądanie czyszczę za pomocą aparatu w przeciągu kilku godzin. 10312

Gazowe, benzynowe i naftowe

MOTORY i lokomobile

Osers & Bauer

Wien XX. Dresdenerstr. 79/85. Pierwszorządny fabrykat. Cenniki gratis i franco. 5

W chorobach pęcherza

moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach są najbardziej rozpowszechnionym i najlepszym środkiem kapsułki tarolinowe (nazwa zastrzeżona), które można zażywać, nie przeszkadzając sobie w codziennych zajęciach, należy żądać zawsze Grötznera kapsulek tarolinowych a wszystkie rzekomo skuteczniejsze środki stanowiące porażkę należy. 50 kapsulek: 11 z olejem santalowym, 3 z salem, 3 z ekstraktem Kuboba. Cena 3 korony. Do nabycia w aptece Piepasa Poratynskiego. Lwów, Plac Bernardyński. 13

Piękną

jest delikatna — biała i miękka pieć jakoteż twarz bez piegów i nieczystości skóry. Aby to osiągnąć, należy się myć codziennie Bergmannem mydłem liliowym (marka ochronna: Dwa górniery) Bergmann i Co. Dreżno i Cieszyń n/El. Cena za sztukę 40 ct. Do nabycia we Lwowie u A. Hübnera, w apt. Ruckera, drog. Mikolascha i Sp., u Friedricha i Beacocka, O. T. Wincklera syna, Leszka Szado wskiego, w Strju aptek. J. Aichmiller i J. Kinder w Rzeszowie u A. Karpinskiego.

Drukarnia, Stereotypia

Słowa Polskiego we Lwowie

ul. Chorążczyzna 1. 17-19 posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

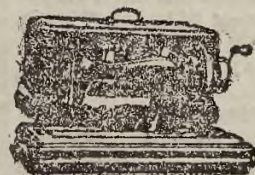
Z kamienia sztucznego

PLYTY chodnikowe po K. 3. PLYTY posadzkowe po K. 2-60 za jeden metr kwadratowy poleca 4810

FABRYKA

kamienia sztucznego i dachówek we Lwowie

Biuro fabryki: Gmach Banku hipotecznego.



Maszyny do szycia i haftu Singera

czółenkowe i obrączkowe z pierwszorządnych fabryk, najdokładniej uregulowane. Pięcioletnia gwarancja. Bezpłatne kursa szycia i haftu. Na raty pod przystępnymi warunkami, gotówka 10 proc. opustu. Cenniki na żądanie gratis i franco. 7321

Jan Lauruk

mechanik, Lwów, ul. Halicka 1.

Bilety, zaproszenia, programy, plakaty w jednym lub kilku kolorach — w najkrótszym czasie i po możliwie najniższych cenach, wykonywa

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego“ we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

Losy tureckie

Zarząd długu państwa tureckiego wycofuje arkusze kuponowe losów tureckich, piącąc stronom jednorazowo po 2 franki za każdy arkusz kuponowy. Przyjmuje losy tureckie do przeprowadzenia tej transakcji bez prowizji i proszę o rychłe zgłoszenia, gdyż termin wnoszenia jest ograniczony. 10482 2

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wym. ul. Trzeciego Maja 2, I. p.



Art. Zakład rytowniczy A. ZIGMANNA we Lwowie

ul. Sykstuska 1. 14.

Wykonuje różne stampille metalowe i kanczukowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franco. 8236 2

Los krakowski, los włoski Czerw. Krzyża, losy powyższe za K. 165 — 33 rat po 5 koron. Składający pierwszą ratę gra na wszystkie losy już w styczniu. Pierwszą ratę najdogodniej przelać przekazem, zaś na dalsze otrzyma nabywca czek wolny od porta bezpłatnie. Posiadacze wszelkich losów mogą na nie otrzymać pożyczki spłacalne w ratach miesięcznych, grając na losy bez przerwy. Gazeta losowa bezpłatnie.

DOM BANKOWY

Schütz i Chajes

Lwów, pl. Maryacki 7.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

3405 inseratowe.

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upowazniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim“ o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

S. WAGNER

mechanik

Lwów, pl. Bernardyński róg ul. Halickiej 1. 7.

połączone maszyny do szycia i do haftu Singera pierścieniowe i central-Bobin Sprzedaż na raty. Nauka haftu bezpłatna. Przyjmuje wszelkie reparacje. 8833

Tryesteńska

Kawa i Herbata

najlepsza po cenach bez konkurencji

Niepalona kawa:

Kuba najlepsza	za kg. zł. 1.35
Kuba dobra	„ „ „ 1.25
Portorico, dobra	„ „ „ 1.35
Portorico najlepsza	„ „ „ 1.44
Perłowa, bardzo d.	„ „ „ 1.32
„Goldjava“ spec.	„ „ „ 1.35
Ceylon najlepsza	„ „ „ 1.48

Palona kawa:

Kuba najl.	I. za kg. zł. 1.45
Perłowa najlepsza	„ „ „ 1.32
Triest, miesz. sp.	„ „ „ 1.70

Herbata:

Souchong znak.	za kg. zł. 3.25
Souchong, dobra	„ „ „ 2.90
Zioł Peco najl.	„ „ „ 4.58
Ceylon pomarańcz.	„ „ „ 4.25
Mandarynki najl.	„ „ „ 4.35
Stołowa oliwa najl.	„ „ „ 3.82

Wysła w 5 kil. paczkach pocztowych wolne od cla franco za zaliczką

Albert Guttmann

Tryest. 9373 10

Przemysł krajowy!

Towarz. lwowskich szewców

„Kraj“

połączone własne wyroby

różnorodnego obuwia

po cenach najniższych rękoczą za trwałość i elegancję. Na składzie zaopatrzenie obfite. Zamówienia wykonują się najdokładniej w jaknajkrótszym czasie. Z prowincji wystarczy przysłać schodzonego bucika na miarę. Sklep znajduje się we Lwowie przy ul. Akademickiej 12 naprzeciw pomnika Kornela Ujejskiego. — 8541 15

ZABAWKI

10341 10

najpiękniejsze i najnowsze — Galanteria,
artykuły modne w wielkim wyborze
bajecznie tanio w magazynie firmy
KAUCZYŃSKI & OBERSKI

Karola Ludwika 7 Lwów, filia — Halicka 6.

Przedostatni miesiąc!

LOTERYA GWIAZDKOWA

Clagnienie miodowl. 29 grudnia 1903

1500 wygranych

9831 10 mianowicie
100 głównych wygranych, 1400
pobocznych w łącznej wartości
koron 50.000 koron
Główna wygrana 25.000 k. i dwie
dalejsze po 5.000 i 1.000 k., zostaną
na żądanie z potrąceniem prawego
podatku zyskowego wypłacone
gotówką. Losy po 1 koronie
sprzedają wszystkie kant. wym., trafik. kol. lot. i biuro
loter. Wiedeń, I., Spiegelgasse 15.



C.k. uprz. fabryka maszyn i motorów
BRAUNERA i KLASSEKA następc. EMILA PLEWY
inżyniera w Wiedniu — poleca

Maszyny i przybory dla piekarzy



jak maszyny do mieszania, wygniata-
nia, dzielenia ciasta i do tarcia
bułek, drzewiczki do pieców, typy
i drzewiczki typowe, lampy do oświe-
tlenia pieców i t. p.

MOTORY „Non plus ultra“ parowe
stojące i leżące, benzynowe, gazowe
i petrolinowe, najnowsze patentow.
Zlecenia przyjmuje generaln. zastępc.
dla Galicji i Bukowiny firma

Marek Feuerstein Lwów
Gródecka 51.

Skład maszyn rolniczych do sżycia i pomocniczych
dla wszelkich celów przemysłowych. — Cenniki na
żądanie darmo i oplatnie. 9605

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Woda Wenus znakomity śro-
dek do odmł-
dzenia twarzy Cena 4 kor.

Pudr Wenus do upiększenia
twarzy, biały i ró-
żowy. Cena kor. 2 i 2 40.

Mydło Wenus oprócz milego
zapachu, po-
siada nieocenione własności odmładzające
i upiększające skórę — używa go się ze
świetnym skutkiem przy Wodzie Wenus.

Lwów, ul. Sykstuska 1. 25 i pl. Ma-
ryacki 11,
2893

Kraków, Sukiennice, 1. 20,
Przemyśl, ul. Franciszkańska 1. 24.

Browar akcyjny w Krasieczynie ku-
puje jęczmień browarniany od
50 ct. metr. wyżej. Oferty wraz
z próbkami i podaniem ceny loco
Przemyśl, przyjmuje 10379 1
Zarząd browaru.

Nowość! Nowość!

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia
codziennie świeżo palona

Kawa palona ściśle według zasad higieny, zapomocą
gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, codziennie świeżo palona!

1/2 kilo kawy palonej Melange Nr. I. 10379 1
" " " " " " II. 10379 1
" " " " " " III. 10379 1
" " " " " " IV. 10379 1
" " " " " " V. 10379 1

Kawa palona zapomocą gorącego powietrza posiada za-
lety iż: zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny
smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie
tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 10217

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatrna 3, naprzeciw katedry.

10373

Herbatniki w 150 gatunkach.

FABRYKA CUKRÓW

Jana Höflingera

Lwów, Teatrna 1. 8
(plac św. Ducha)

poleca swe znane wyroby
na św. Mikołaja i na Gwiazkę!

Herbatniki w 150 gatunkach.

K. SOLIK przedtem Fr. Mroziński.
Lwów, Sobieskiego 1. 7
9941

poleca wszelkie gatunki futer męskich i damskich,
podług najnowszych fasonów. Materye najnowsze na
wierzchy w największym gatunku. Ceny umiarkowane.

Niezbędny 8118

do codziennego użytku
miękkczy wodę, gładzi
czerwone i popę-
kane ręce,

BORASON
usługa przysze i liszaje. Do nabycia
w apt., droguer. lub w głównym składzie:
Laboratoryum „Aesculap“ Lwów
Pasaż Hausmana. Borason
80 h., Mydło boras.
70 hal.

Ekspert do wszystkich państw europejskich

Egipskie tutki
i bibułki

AIDA
pod gwarancją z pa-
piernu „verge combustible“.

Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska 1. 12.

6902



Doniesienie.

Wszechstronnie znana firma

JULIUSZ MEINL

w Wiedniu.

(założona w roku 1862)

w naszej Monarchii największy
i najstarszy specjalny skład
kawy, herbaty i kakao, otworzyła

WE LWOWIE

przy ul. Akademickiej 1. 2 a.

wielką filię dla Galicji i zapra-
sza niniejszem Wielce Szano-
wną Publiczność najuprzejmiej
do łaskawych odwiedzin.

Proszę żądać Cenników i Pro-
spektów, które na żądanie pod
wskazanymi adresami natych-
miast bezpłatnie wysyłamy.

10160

Marka ochronna

